

SŁOWO

Wilno, Niedziela 7 kwietnia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

SARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Zasada.
BRASŁAW — Wilcza 3 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch“
KLECK — Sklep „Jedność“
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch“
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jasnowska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

S. SWIĘTOJANY — Księgarnia Tow. „Ruch“
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedański
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“
SZLONIM — Księgarnia J. Byppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIĘTOJANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 28
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOLÓŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch“.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrów 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 36 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszczenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Dlaczego nie wybuchła wojna?

Nigdy z pewnością pokój nie był równie mocno zabezpieczony prawnie, jak obecnie. Pakt Kelloga, pakt Ligi, Locarno, pakt o nieagresji, pakt o wzajemnej pomocy, układy konyliacyjne, konsultacyjne, arbitrażowe, medacyjne. Podobno pakt wschodni, który, według Paryża i Moskwy, ma przynieść światu definitywny pokój, ma być 160-ym, podpisanym od czasu zawieszenia broni! Dlaczego właśnie 160-y ma dokonać tego, czego nie zapewniło 159 poprzednich — to już jest tajemnica kancelaryj dyplomatycznych, których zwykły śmiertelnicy przeniknąć nie zdołają.

Pomimo tylu gwarancji prawnych, nawet w lipcu 1914 r. wojna nie zdawała się równie bliska, jak obecnie. I to przynajmniej od półtora roku, t. j. od chwili wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów, a jednak nie wybuchła. I wiele jest danych na to, że nie wybuchnie. Jakże?

Głównym argumentem za utrzymaniem pokoju jest nie taka czy inna konstatacja dyplomatyczna, geniusz czy talent tego czy innego ministra, takie czy inne pakt, ale zmiana samego charakteru wojny.

Wojna — do wielkiej wojny właściwie — to była spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. To znaczy, że przegrana kosztowała prowincję, zmniejszenie prestiżu, ale nie przynosiła pobitemu narodowi zapały. To znaczy, że straty w ludziach i w majątku narodowym nie przekraczały pewnego — i to stosunkowo drobnego — procentu ludności i bogactwa krajów wojujących. I tak np. Anglia w czasie dwudziestoletniej wojny z Napoleonem straciła razem 100 tysięcy ludzi! I to już wszędzie: pod Trafalgarem, w Antyllach, w Hiszpanii, pod Waterloo. W XVIII-wym wieku wojny były jeszcze mniej krwawe: w wojnie o sukcesję hiszpańską, która trwała lat 12, „wielka“ bitwa zdarzała się raz na 2 lata i brało w niej udział po 8.000 ludzi z każdej strony. Wojna więc — aż do ostatniej z lat 1914 - 18 — nie zakłócała normalnego trybu życia olbrzymiej większości ludności krajów wojujących. Przechodziła omalże „niezamiennie“. Słynne legendy o „old merry England“, opowiadania o „szczęśliwej Anglii“ pochodzą właśnie z czasów wojen napoleońskich, które do wielkiej wojny były największym wyłaskiem wojennym narodu angielskiego. Taka wojna krymska np. była prawie że wycieczką turystyczną — Paryż i Londyn w czasie tej wojny bawili się w najlepsze. Nawet my w czasie naszej wojny z bolszewikami straciliśmy tylko 47 tysięcy ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby dzisiaj możliwą była wojna „z ograniczoną odpowiedzialnością“ toby do niej doszło. I to nie do jednej, lecz

do kilku. Wojna bowiem była dotąd miernikiem sił, a więc busolą dyplomacji. Dzisiejsza dyplomacja, nie mając tego sprawdzianu, błąka się po omacku, posługując się ersatzami w rodzaju wytrzymałości w wojnie ekonomicznej, w wysiegu zbrojeń etc. Ponieważ jednak te ersatze nie zastępują ostatecznej próby sił, którą jest wojna orężna, przeto dyplomacja jest tak strasznie nerwowa i szaleje w pogoni za coraz to nowymi paktami.

Gdyby, powtarzam, nie zmiana charakteru samej wojny, doszłoby już

od 1918 r. do kilku wojen. Doszłoby zapewne do wojny francusko - włoskiej, która by wykazała prawdziwy stosunek sił między tymi dwoma państwami. Zamiast wojny celnej i wojny propagandowej o „Korytarz“, — przeżylibyśmy zapewne gdzieś między rokiem 1925 a 1930 regularną wojnę polsko - niemiecką, która by była próbą sił Polski i Niemiec. Wybuchłoby, być może, wojny między Sowietami a Anglią, między Ameryką a Japonią i t. d. Tymczasem takie wojny zlokalizowane ograniczyły się po wiel-

kiej wojnie — i to bezpośrednio po niej — właściwie do dwóch: do wojny polsko - sowieckiej w 1920 r. i do wojny grecko - tureckiej w 1922 roku.

Dlaczego?

Oto przedewszystkiem dlatego, że wojna stała spółką z odpowiedzialnością nieograniczoną. Wpłynęła na to przedewszystkiem rozwój lotnictwa, który zniósł wiekowy podział na front i na tyły, który sprawia, że cała ludność jest w przyszłą wojnę wciągnięta. Pomijam już okoliczność niemałą, że przy poprzednich wojnach,

członkowie rządu, który wojnę wypowiadał, narażali się nie tylko na własną skórę, teraz zaś wiedzą, że w godzinę później pierwsza bomba nieprzyjacielska będzie właśnie dla nich przeznaczona. Co ważniejsze, nikt stracił przyszłej wojny przewidzieć nie może. Ongiś wynosiły ułamek procentu ludności, w czasie wielkiej wojny wyniosły parę procent, ile wyniosą w przyszłości? Może 20 procent, może 50 procent, a może jeszcze więcej. I rezultatem przegranej może być już nie okrojenie terytorium, już nie na-

wet tylko rozbiory, ale poprostu anihilacja pobitego — a być może i zwycięskiego — narodu.

Weźmiemy konkretny przykład. — Nawoływana prawicy francuskiej — wszystkich Bemusów, Petrinaxów, Buré, Daudetów, a wśród za nimi nasyłanych rodzimych Strońskich i Koskowskich, albo są majaczeniem bez sensu, albo pragną wywołać wojnę przewencyjną z Niemcami. Do tej wojny, w moim przekonaniu, nie dojdzie. Dlaczego?

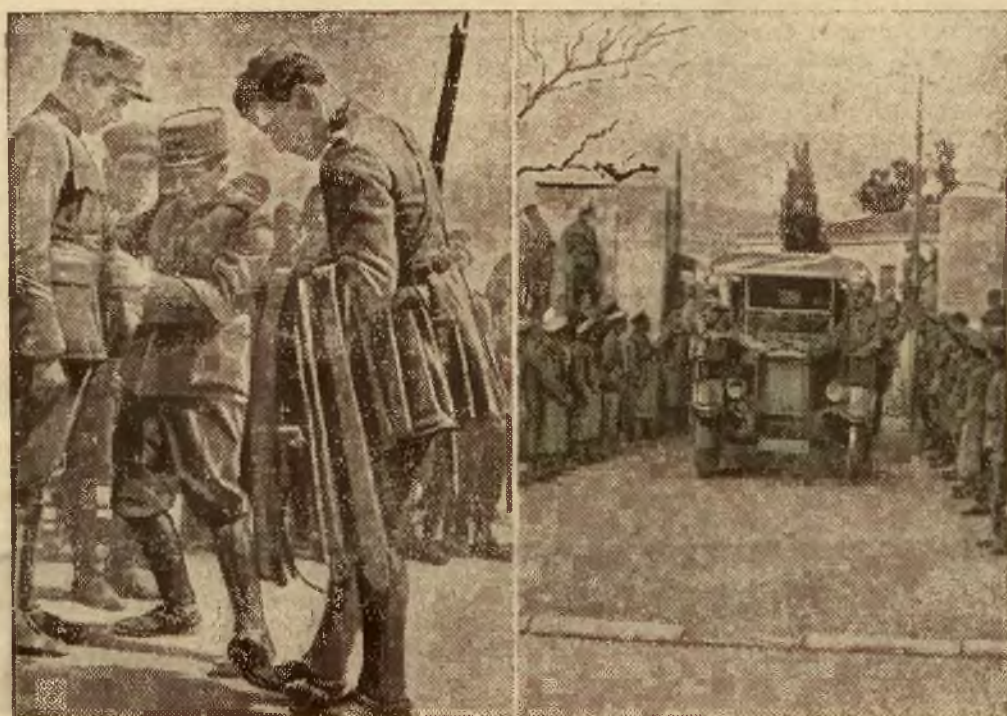
Bo po pierwsze ryzyko jest zbyt wielkie. Wprawdzie dzisiaj Francja, Anglia i Włochy, nawet bez sprzymierzeńców na wschodzie Niemiec, mogą Rzeszę pobić, ale przy sposobności Paryż i Londyn mogą być zamienione w kupę gruzów. Powtóre, co w razie zwycięstwa? Doświadczenie wykazało, że nie wystarczyło narzucone rozbrojenie Rzeszy, ani okupacja Nadrenji i Ruhry, ani okrojenie terytorium Niemiec. Logicznym więc wnioskiem drugiego zwycięstwa byłoby: nie tylko państwo niemieckie, ale i naród niemiecki powinien przestać istnieć, jeżeli pokój ma być trwale zapewniony. A takiego wniosku, przy wojnie nie spowodowanej przez Niemcy, nie będzie można wyciągnąć. W ten sposób wojna przewencyjna musiałaby być tylko prologiem do następnej wojny przewencyjnej za parę lat, byłaby więc bezcelowa.

Wojna „starego typu“ staje się coraz bardziej niemożliwą. Ostatnio dochodzą wiadomości o rozwoju awiacji stratosferycznej. Zrewolucjonizuje ona znowu wszystkie warunki wojny. Bo, rzecz jasna, że artylerja przeciwnicza będzie do niego przeciw samolotom stratosferycznym. Zapewne również aparaty myśliwskie okażą się niezdolne do walki z aparatami stratosferycznymi. Podobno w stratosferze można latać znacznie prędzej. W ten sposób Paryż czy Berlin mogą się znaleźć w ciągu 15 minut w sferze nalotu nieprzyjacielskiego. Nowy York może się okazać w sferze możliwego napadu lotniczego Niemiec. W ten sposób Stany Zjednoczone mogą się nagle okazać rzeczywiste a nie platonicznie zainteresowane pokojem i bezpieczeństwem w Europie, eoby oczywiście natychmiast zmieniło całą sytuację dyplomatyczną świata.

Wojna przyszłości albo nie wybuchnie wcale, albo wybuchnie jako odmienny nerw i rozpacz świata, doprowadzonego wysięgiem zbrojeń do białej gorączki, jako rodzaj samobójstwa zbiorowego gatunku ludzkiego, lub przynajmniej Europy, po którym musi nieuniknienie przyjść rewolucja dużo krwawsza i groźniejsza od bolszewickiej.

YLDEN.

Degradacja oficerów powstania greckiego w Atenach



Po wyroku sądu wojennego w Atenach 13 skazanych oficerów z powodu buntu Venizelosa zostało skazanych na ciężkie kary więzienia i degradacji. Degradacja ta odbyła się w obecności 20 tysięcy osób, przyczem tłum żył rewolucjonistów. Z lewej strony widzimy na zdjęciu degradację najmłodszego oficera, z prawej transport skazanych.

Posel Renaudel zmarł



Posel Renaudel, który stworzył partię „Nowych socjalistów“, zmarł po dłuższej chorobie na śródziemnomorskiej wyspie Mallorce.

—:—:—

Aktywność Włoch przed konferencją w Stresie

JARYZ. Jak zapewniają w kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych, rząd włoski zwrócił się w ostatnich dniach do rządu francuskiego z prośbą o dostarczenie kilku przedwstępnych informacji na temat stanowiska, jakie Francja zamierza zająć na Radzie Ligi Narodów w sprawie organizacji systemu zbiorowego bezpieczeństwa i utrzymania niezależności Austrii.

Rząd włoski miał nawet poruszyć sprawę przyznania małym państwom rozbrojonym na zasadzie traktatów prawo ponownego uzbrojenia. Odpowiedź francuska przesłana do Rzymu i Londynu, ma mieć charakter ogólnikowy. Rząd francuski uważa również za pożądane, aby konferencja w Stresie doprowadziła

do wspólnej akcji trzech państw w radzie Ligi Narodów w czasie najbliższej sesji.

W kołach politycznych Paryża odnosi się z dużą rezerwą do ewentualności rewizji klauzul militarnych traktatów w Neuilly, St. Germain i Trianon. Decyzja Niemiec wytworzyła wprawdzie nową sytuację, ale w Paryżu sądzi, że tak poważne zagadnienie nie może być rozwiązane bez zgody bezpośrednio zainteresowanych państw, które sąsiadują z temi krajami.

Kwestja ta może być poruszona w Stresie w sposób informacyjny bez powzięcia decyzji, gdyż zmiana statutu militarnego w Europie środkowej może być przeprowadzona jedynie w porozu-

nienu z M. Ententą.

Zdaniem „Le Petit Parisien“ rząd włoski poinformował rząd angielski, a prawdopodobnie także i francuski, o tem, aby porządek obrad w Stresie obejmował następujące sprawy:

- 1) ustalenie wspólnego stanowiska W. Brytanji, Francji i Włoch w związku ze zbliżającym się zebraniem Rady Ligi Narodów, na którym będzie rozważana sytuacja wytworzona przez jednostronne wypowiedzenie przez Rzeszę klauzul militarnych traktatu wersalskiego,
- 2) dyskusja nad porozumieniem

francusko - angielsko - włoskiem, mającym na celu ustalenie wspólniej linii oporu przeciwko nowym naruszeniom przez Niemcy traktatu wersalskiego i ustalenie wspólnego stanowiska wobec programu ogólnego uregulowania spraw europejskich, zawartych w komunikacie angielsko - francuskim z dnia 3. 2.,

3) problem zagwarantowania niezależności Austrii,

4) sprawa zbrojeń innych państw, których swoboda w sprawach militarnych została ograniczona przez traktaty.

EDEN ZŁOŻYŁ SPRAWOZDANIE

LONDYN. Sir John Simon w czasie dłuższej rozmowy omówił z ambasadorem włoskim Grandim szczegóły proponowanego przez Mussoliniego porządku obrad konferencji w Stresie.

Minister Eden zreferował dziś Simonowi wyniki podróży do Moskwy, Warszawy i Pragi. W poniedziałek Eden złoży sprawozdanie przed pełnym składem gabinetu brytyjskiego, a we wtorek po południu Simon złoży deklarację w Izbie gmin.

Odjazd delegacji brytyjskiej do Stresy nastąpi w środę rano.

LONDYN. Reuter donosi na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformo-

wanych, że konferencja w Stresie rozpocznie się od sprawozdania angielskiego na temat wyników ostatniej podróży ministra Edena, poczem nastąpi dyskusja ogólna nad przyszłą polityką mocarstw reprezentowanych na konferencji, z których każde wysunie swoje własne propozycje. Minister Simon rozmawiał z ambasadorem włoskim Grandim w sprawie konferencji w Stresie.

Francja zatrzymuje pod sztandarem 60 tys. ludzi

PARYŻ. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono, że z rocznika, który miał być zwolniony w kwietniu pozostanie w szeregach 60.000 ludzi, którzy będą użyci przy ochronie granic i organizacji obrony kraju. Kontyngent ten zwolniony zostanie najpóźniej 14. 7. Następnie rada ministrów zaaprobowała projekt zawartego wczoraj układu z Belgją. We wtorek odbędzie się następne posiedzenie rady ministrów, na którym zapadnie decyzja co do stanowiska Francji na konferencji w Stresie i na sesji Rady Ligi Narodów.

—:—:—

Pogrzeb ś. p. gen. Daniela Konarzewskiego

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE W BALINGRÓDKU

Ze Świątyni donoszą:

Pociąg ze zwłokami ś. p. Daniela Konarzewskiego, gen. dyw., inspektora armji, który w piątek wyjechał z Warszawy, przybył o godz. 8,58 na przystanek kolejowy w Santece, pow. święciańskiego, gdzie już oczekiwali przedstawiciele miejscowych władz ze starostą święciańskim Stanisławem Dworakiem na czele.

Na uroczystości pogrzebowe przyjechali z Warszawy i Wilna inspektor armji Dąb - Biernacki, jako reprezentant Marszałka Piłsudskiego, generałowie Skwarczyński i Godziejewski, wojewoda wileński Jaszczółt, wicewojewoda Jankowski, dyr. wileńskiego okręgu P. K. P. Falkowski i wielu innych dygnitarzy.

Po złożeniu trumny na lawetę, udano się pociągą nad Wilję, gdzie oddział saperów nadzwyczaj sprawnie przeprowadził na promie na drugi brzeg cały kon-

dukt, złożony z kilkuset osób, oddziałów wojskowych, trzech wozów z wieńcami i samochodów. Między wieńcami znajdowały się również wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Przed kościołem parafialnym w Balingródku już oczekiwali szwadron 23 p. uł., do którego przystąpiła się orkiestra i p. piechoty leg.

Po uroczystym nabożeństwie żałobnym złożono trumnę ze zwłokami na miejscowym cmentarzu w grobie rodzinnym Konarzewskich.

Nad otwartym grobem przemówił plk. Sztrejfer, szef sztabu inspektoratu, którym dowodził ś. p. gen. Daniel Konarzewski, adwokat Parczewski, dawny asiad generała z Kowieńszczyzny oraz burmistrz okolicznego miasteczka Podbrodzie Babiański, który pożegnał zmarłego imieniem Polaków na Litwie kowieńskiej i miejscowy proboszcz.

Po złożeniu do grobu trumny udali się o godz. 14-ej goście do posiadłości ś. p. gen. Konarzewskiego Putnank, a o godz. 17-ej odjechali pociągami specjalnymi w kierunku Wilna.

Ponowna skarga Abisynji do L. Narodów

GENEWA. Rząd abisyński przesłał do sekretariatu generalnego Ligi Narodów depeszę, w której powołuje się na podaną przez „Le Temps“ wiadomość o tem, że jakoby 4.000 robotników ma być wysłanych do Erytrei dla naprawy dróg z Massana do granicy abisyńskiej.

Rząd abisyński uważa za zarządzenie jako dalszy krok na drodze kontynuowania zbrojeń Włoch, które mogą zaostriżyć zatarg włosko - abisyński. Wobec tego rząd abisyński prosi sekretariatu generalnego o postawienie na porządek obrad sesji nadzwyczajnej Ligi Naro-

dów 15 b. m. zbadania sytuacji Abisynji.

W odpowiedzi sekretarz generalny oświadczył, że prośbę Abisynji skierowaną do członków rady. Jednocześnie sekretarjat generalny zwraca uwagę na sesji abisyńskiego, że na porządku obrad sesji nadzwyczajnej znaleźć się mogą tylko te sprawy, dla których sesja jest zwołana.

Jednakże rada Ligi może włączyć do porządku obrad inne sprawy. Sekretarjat generalny Ligi przedłożył prośbę Abisynji na takim właśnie ujęciu radzie.

Mussolini udał się na wypoczynek

RZYM. Mimo niepogody w Apeninach Mussolini przyleciał do Forlì samolotem o 9,30, a stamtąd udał się do Rocca delle Caminate, gdzie zamierza odpocząć kilka dni.

We włoskich kołach prasowych zwracają uwagę, że Mussolini zwykle przed każdą konferencją odpoczywał przez kilka dni poza Rzymem, by w skupieniu przygotować się do narad z przedstawicielami obcych państw.

—:—:—

Von Neurath bawi we Włoszech

RZYM. Od kilku dni bawi we Włoszech minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, który wczoraj wyjechał z Rzymu do Neapolu. Koła niemieckie utrzymują, że pobyt von Neuratha we Włoszech ma charakter ściśle prywatny.

Morderstwo „Pod błękitnym djamentem“

Niespodziewane rozwiązanie zagadki kryminalnej

(el) Czarny kamerdyner pana Lucjana Mauriaca w New Yorku od przeszło dziesięciu lat codziennie budził swego pana o godz. 9-ej i podawał mu herbatę. 15 marca pukał napróżno do sypialni. Gdy i w godzinę później nie usłyszał w sypialni żadnego znaku życia, powziął podejrzenie, że wydarzyło się jakieś nieszczęście. Mauriac pedantyczny stary kawaler był wzorem punktualności. W Virginii, gdzie obywatele nazywali go „zabawnym typem“, ochrzczono go mianem „żyjącego zegara“. Bez względu na pogodę odbywał on codziennie swą przejażdżkę konną w sąsiadującym parku. O wpół do drugiej zjawiał się przy swym stoliku w pewnej eleganckiej restauracji. Godziny poobiednie spędzał w bibliotece, albo w swym muzeum prywatnym, gdyż był on namiętnym zbieraczem drogich kamieni, na które wydawał ogromne sumy. W ten sposób zebrał bardzo pokątną ilość klejnotów. Dlatego nad bramą jego willi stał dumny napis: „Willi pod niebieskim djamentem“.

Wieczory poświęcał „żywy zegar“ innej pasji. Był namiętnym zwolennikiem cyrku. Każdemu programowi przyglądał się trzydzieści razy w ciągu miesiąca, a czasami trzydzieści jeden razy zależnie od tego, ile dni miał mieszkać.

ZASZYTYETOWANY

Gdy wreszcie około południa służący nabrał na tyle odwagi, że wyłamał drzwi, znalazł swego pana nieżywego w łóżku. Mauriac został wciągnięty nocy zamordowany, widocznie szeregiem pchnięć sztyletu. Śledztwo wykazało, że morderca posiadać musiał niesłychaną wprawę w używaniu swej broni. — Pchnięcie sztyletu trafiło śpiącego w sam środek serca. Z sypialni prowadziły małe drzwi do prywatnego muzeum. Tam leżały na jedwabnych poduszkach najrozmaitsze klejnoty. Dla mordercy byłoby sprawą bardzo łatwą, zabrać te wspaniałe kosztowności. Jednakże pozostał w miejscu. Wobec tego trudno było podejrzewać mord rabunkowy.

— W jaki sposób wtargnąć mógł morderca do sypialni Mauriaca? — Pytanie to zadawali sobie z zakłopotaniem członkowie komisji śledczej. Sypialnia

znajdowała się na najwyższym piętrze. Jedyne okno wychodzące z niej było okratowane. Sąsiadująca z sypialnią sala muzeum nie posiadała wogóle okien, a drzwi sypialni, były jak wspomnieliśmy już zamknięte od wewnątrz. Jeden szczególnie pracowity detektyw przeszukał kominek, którego dymnik sięgał do dachu. Jednakże rura dymnika była tak wąska, że pógład, jakoby zbrodniarz tą drogą dostał się do sypialni trzeba było absolutnie odrzucić. W tej wąskiej rurze nie zmieściłoby się dziecko a co dopiero dorosły człowiek. Czarny służący podany został męczącemu, długotrwałemu przesłuchaniu. Mimo jego zaprzeczeń został aresztowany. Wydawało się, że tylko on może wchodzić

Jeden z członków komisji śledczej polecił w 48 godzin później otworzyć sypialnię już opieczetowaną. Uważał on, że wizja lokalna nie została dość dokładnie przeprowadzona. Szczególną uwagę poświęcił łóżku. Na mosiężnym oparciu, tam gdzie spoczywała głowa, uczynił istotnie ważne odkrycie, mianowicie znalazł odcisk palca. Gdy odcisk ten zbadał pod lupa rezultat okazał się dość dziwny. Widoczne było, że odcisk ten nie pochodzi od człowieka dorosłego, a w całym domu nie było dzieci.

W cyrku przeżył dyrektor tamtejszy niemą niespodziankę. Gwiazdor jego programu, akrobata karzelek, nie zjawiał się w chwili gdy nadeszła kolej na jego numer. Po pewnym czasie zadzwoniono do dyrektora z urzędu policyjnego. „Karzelek Canun został aresztowany na dwie godziny przed przedstawięciem. Nie należy liczyć na jego występ. Człowiek ten zamordował Mauriaca“.

W ciągu nocy zdłotano od aresztowanego wydobyć zeznanie. Karzelek podejrzewał, że Mauriac, który codziennie bywał w cyrku, uwiodł mu kochankę, tancerkę na linie.

Krytycznej nocy karzelek wdrapał się po pieruochronie na dach w willi „Pod niebieskim djamentem“ wślizgnął się w dymnik kominka i ciałem sztyletu zabił swego rywala, poczem dla pewności pchnął go jeszcze kilkakrotnie.

Wszechstronne ćwiczenie policji przed jubileuszem króla



Wszędzie w Anglii odbywają się ćwiczenia w związku z zbliżającym się dwudziestopięcioletnim jubileuszem króla Jerzego V. Na zdjęciu widzimy przygotowania przezornej policji, która przyzwycaja konie do muzyki, hałasu okrzyków i powiewania chorągiewkami.

Szmaragdowy bóg

34 badaczy zmarło w poszukiwaniu Buddy

(el) W tych dniach wyjechał pewien Anglik do Kochimichiny francuskiej, aby zorganizować nowe poszukiwania za Buddą z Anykorn, t. zw. szmaragdowym Buddą. Za chęć zdobycia tej figury 34 poszukiwawcy zapłaciło życie. Człowiek, który wyprawił się ostatnio jest przekonany, że będzie szczęśliwszy od swych 34 poprzedników. Pragnie on nie wyjawiać swego nazwiska w prasie.

HISTORIA POSAGU

Wedle opowiadania owego Anglika, podróżującego na polecenie rządu francuskiego, historia Buddy z Anykorn jest następująca:

Stare skrypty chińskie opisują, że szmaragdowy Budda jest trzy razy tak wielki jak normalny mężczyzna. Posag ten wykonany jest z zielonego kamienia szlachetnego. Robota ta jest tak kunsztowna, że czyni wrażenie jak gdyby cała figura wykuta była z jednego olbrzymiego szmaragdu.

Statuę tę widział jeden jedyny Europejczyk. W roku 1907 pewien badacz angielski znalazł w jednej z 49 wież ruin klasztoru buddystów w Bayon, drogę do pieczary, której dotąd nie znalazł żaden biały. Opowiadał on później, że zielony blask olbrzymiego posagu widoczny był już z drogi, jakkolwiek Anglik ten znalazł po drodze czarne rubinowe i chwycił ją ręką. Ten ruch stał się dlań przez naczem. Ogromna biała kobra wystąpiła z wnętrza.

Śmiertelnie przerażony Europejczyk pobiegł jak szalony przed siebie. Przebiegł koło szmaragdowego Buddy i gonił dalej. Następnego ranka znaleziono go umierającego z polamaniami kończynami w starej studni głębokiej na 10 metrów. W lewej ręce kurczowo zacis-

niętej trzymał kilka rubinów. Niektóre z nich posiadały wielkość gołębiego jaja. Dzisiaj jeszcze pokazują te rubiny w Anykorn, na znak że cała historia jest prawdziwa.

Umierający w urywanych zdaniach opowiadał, że widział zielonego Buddę nie miał jednak siły aby opisać drogę którą przebył, względnie oznaczyć wieżę, pod którą znajduje się statua.

DAWNE I OBECNE POSZUKIWANIA

Od tego czasu minęło 28 lat. Dwukrotnie w międzyczasie zamykał rząd francuski wstęp do Bayon, aby obcych poszukiwawcy nie dopuścić, lecz prowadzić badania we własnym zakresie. Teraz polecenie to wydano człowiekowi pragnącemu zachować w tajemnicy swe nazwisko. Badacz ten wraz ze swym towarzyszem są jedynymi ludźmi, którzy zdolali powrócić cało z ryzykownej eskapady do Bayon. Wszyscy inni zmarli na malarję, udar słoneczny, albo tyfus, względnie w konsekwencji innych skutków strasznego tamtejszego klimatu.

Mury 49 wież w Bayon są wszędzie pokryte ogromnymi malowidłami Buddy oraz figurami. Figury te z uśmiechem patrzą na poszukiwacza skarbow, przerażając i napełniając strachem, cierpiące go z powodu gorącej okolicy.

Podobnie, który wyprawił się obecnie, oświadczył, że postacie Buddy nie działają na niego. „Uważam — mówi — że ich spojrzenie jest oryginalne i rozweselające. Jednakże inni mówią z trwogą o ich lodowatym uśmiechu i uśmiech ten doprowadza ich do szaleństwa“.

Anykorn było jeszcze przed 40 laty miastem zaginionym, nad którym zarosła dzungla. Jedynie w starych manuskry-

ptach chińskich była o niem mowa, jako o stolicy Kmersów, którzy stworzyli w 12 wieku wielką kulturę Kambodży. Oni to wybudowali Anykorn, jednakże po niej nagłe wywędrowali. Nikt nie wie dlaczego. Anykorn stało się wraz ze swym jemi 49-oma wieżami Buddy miastem zapomnianym i opuszczonym.

Podróżnicy francuscy, którzy przed 40 laty szukali tu sobie drogi, odkryli nagle miasto cudów z 800 figurami Buddy. Dwadzieścia lat pracowano, by przywrócić minom ich wygląd pierwotny. Gdy przybył ów nieszczęsny Anglik dotarło dopiero do środka dawnego miasta.

Na krótko po śmierci owego Anglika przybył do Anykorn poraz pierwszy, badacz, który obecnie rozpoczyna swe badania ponownie. Uważa on za prawdopodobne, że w jakimś miejscu wieży środkowej znajduje się kamień, który jest kluczem do odnalezienia szmaragdowego boga.

Prawdopodobnie jednak mechanizm usuwający ten kamień nie działa dzisiaj. Mimo to znalezienie tego kamienia stanowi cel podróży angielskiego badacza. W r. 1933 odnalazł on już kamień, po którego usunięciu ukazała się droga, ale na końcu tej drogi znalazł jedynie dwa kamienne dzbany.

NIESAMOWITE DZBANY

Gdy ustawił te dzbany przypadkowo na stole począł się w nich pienić jakiś niemile woniejący płyn. Jeden z Brahmanów wyjaśnił zdumionemu Anglikowi, że dzbany zawierają balsam, złożony z truciń koby. Jeżeli się ten balsam w małej ilości wetrze w skórę, jest się zabezpieczony mprzeciwko ka-

W WIRZE STOLICY

POWRÓT BIEGACZY

Kto dziś podróżuje? Eden, Beck, Kusociński, Kucharski... zwykli śmiertelnicy siedzą w domu i tylko się obliżują.

Kusociński właśnie powrócił po dwumiesięcznym pobycie z Palermo. Opalony i zadowolony. Zdrow jak bizon. Trenował jak koń. Noga we wzorowym porządku. Forma przyzwolta.

Szeptna pogoda zniechęca Kusocińskiego do biegania — nuż sobie mięśnie przebiebi. Zapowiedział, że narażenie startować nie będzie — polscy biegacze przyjęli to oświadczenie radośnie. — Dużo pięknych pucharów ocaleje, nie powędruje do Łazienek.

Kucharski wrócił z Ameryki bardziej zamerykanizowany niż Al Capone.

Jeknął widząc na całej Marszałkowskiej tylko dwie taksówki — i to stojące! Wydało mu się, że ludzie chodzą za powoli, piją za mało wódki i mają za mało pieniędzy.

— Oh, pojechać znowu do New Yorku! — wzdycha.

Kucharski biegał w Ameryce wszystkiego dwa razy. Twierdzi, że właśnie za trzecim byłby pierwszy, zdobyty mistrzostwo Ameryki w hali. Dobrze, że chociaż w gębie taki mocny.

Bez entuzjazmu ładował się Kucharski do pociągu na stronę Białegostoku. Po New - Yorku — Białystok! To odwieczna zła strona pięknych podróży — trzeba wracać! Karol.

PRAWDZIWI SIDOL

NIGDY NIE ZAWODZI

Niedajcie się wprowadzić w błąd bezwartościowymi naśladowicielami.

ZADAJCIE WYRAŹNIE TYLKO PRAWDZIWI SIDOLU



ździe chorobie. Truciźna kobra jest bowiem silniejsza niż wszystkie bakterie i to wyjaśnia fakt, że jeszcze żaden człowiek nie widział chorej koby. Recepta na ten balsam opiera się również na starych manuskryptach. Oba dzbany były własnością starego kapłana bramńskiego i ten pozwolił badaczowi zabrać jeden z nich ze sobą do Europy. Angielscy lekarze mieli wypróbować działanie balsamu. Twierdzą oni podobno, że możliwości lecznicze tego środka są nieograniczone.

Towarzysz Anglika, który obecnie znajduje się w podróży do Anykorn dał się natrzeć tym środkiem, aby się zabezpieczyć przeciw ukąszeniom koby. Jednakże sam Anglik oświadczył, że nie potrzebuje tego zabezpieczenia. Uważa się on za tak wytrzymałego na wszelkie trudy i niebezpieczeństwa, że sądzi, iż nic mu grozić nie może.

Jest przekonaniem przyjętym, że osiągnięć cel, dla którego 34 jego poprzedników postradało życie.

Wystawa Międzynarodowa w Brukseli



Olbrzymie rusztowania przy budowie „Djabelskiej Kolejki“ w parku atrakcyj na Wystawie Międzynarodowej w Brukseli.

Megalomania narodowa

Za moich czasów nauczycielskich najbardziej przykre bywały dla mnie te lekcje — w klasach 7-mych i 8-ych — kiedy dochodziło do mesjanizmu. Uczyłem nie tylko Polaków: miewałem Żydów, Białorusinów, Litwinów, Rosjan — przedstawicieli wszystkich wileńskich mniejszości. Z Rosjanami nie doznawałem większego kłopotu. Była to młodzież najczęściej niechętnie czytana we własnej literaturze, słyszała więc i o „słowiańskich strumieniach“, złowających się w morzu rosyjskim“, i o słowiańskim: — umiała więc sobie wy tłumaczyć, że skoro istniały mesjanizmy rosyjskie, dlaczego nie miałyby istnieć polskie; prócz tego odznaczała się zawsze zewnętrzna lojalnością i obojętnością; co zaś miały w głębi duszy — nie mnie właściwie nie powinno było obchodzić. Dużo trudniej bywało z Litwinami i Białorusinami, którzy nie poasiadał przygotowania kulturalnego do krytycznego zrozumienia takiego zjawiska, jakim jest mesjanizm: ta młoda dzieć, dość kancista i elementarna, dostrzegała niewątpliwie w polskim mesjanizmie jedynie wymysł pański lub coś w tym rodzaju. Żydzi bywali sceptyczni w stosunku do mesjanizmu polskiego, i napewno, przynajmniej w duchu, wynieśli: zdawali sobie sprawę ze swej rzekomej wyższości. Co się dotyczy Polaków, ci — albo przyjmowali mesjanizm jako jeszcze jeden ciężki obowiązek szkolny, z którego można zapać dwie; albo karmili nim swój nacjonalizm. Ani pierwszy, ani drugi stosunek ich do narodowego mesjanizmu nie był czynny i przemysłany.

A wykładanie mesjanizmu udręcza-

ło mnie niezmiernie. Odpowiednie przepisy wymagały, żeby nauczyciel zajął się koniecznością „genezy“ zjawiska, wywodził je gdzieś z epoki niepodległości — niemal od fanatycznego Skargi; żeby analizował Wespazjana Kochońskiego i dziejową koncepcję „przedmurza“ (teraz przypomina mi się „przedmurze obrotowe“ z „Rodziny“ Słonimskiego); żeby „wykreślał linię rozwojową“ tego zjawiska, cytował nudnego „Barda polskiego“ i tych wszystkich „przedsmakników“ czy „prekursorów“, co to przed Mickiewiczem zadecydowali o „narastaniu“ mesjanizmu polskiego. A to Wronieć, a to Niemcewicz („Śpiewy historyczne“!), a to wreszcie Brodzinski ze swoją „Mową o narodowości Polaków“. Ta „linia rozwojowa“ była przedwzrostkiem całkowitego dozwolna; poza tem niehistoryczna: nie uwzględniała bowiem warunków obyczajowych i mody literackiej, w jakich rodziły się idee mesjanistyczne. Nie. Należało „zjawisko“ przykrawać do założonego zgóry planu, do wskazówek wychowawczych, do pedagogiki obywatelskiej. Przychodził wreszcie Mickiewicz: „paniątajcie, że gorszy z was jest lepszy od najlepszego cudzoziemca“. Jesteście niby młodzi barbarzyńcami, niby wśród dzikusz zachodnio - europejskich, wśród ezcieleci molocho i mamony, — wy, którzy Chrystusową misję pełnicie i za tę podłą, zdemoralizowaną Europę ponosiscie największą ofiarę. Gdybyż można było powiedzieć tej młodzieży, że przez Mickiewicza przemawiała wówczas głęboka depresja, ból, cierpienie, może wyrzut sumienia; że tylko nastrojem chwili tłumaczyć należy tę

nieprawdopodobną pychę narodową tego, który niebawem głosić będzie ożywe hasła rewolucji i braterstwa narodów; że wreszcie ówczesny popyt europejski na heroiczną Polskę upoważniał w pewnej mierze do podobnych hiperboli. Ale nie. Należało wyjaśnić, że to jest rzeczywista ewangelia narodowa, w której spoczywa zamknięta cała mądrość, że z tej ideologii wywodzi się skolei geneza wszystkich Przedświtów i długiego szeregu cierpiętniczych zarozumiałców. Wprawdzie można było znaleźć na tę pychę odrzutkę u Słowackiego, ale czyż Słowackiego nie kwalifikować sam wielki pielgrzym, jako „kościół, w którym Boga niema“?

Równolegle z tem wszystkim uczniowie mniejszościowi (co do Polaków — wzięcie) studiowali uważnie dzieje upadku Rzeczypospolitej i upadku powstania listopadowego; i na lekcjach historii i drogi prywatnej lektury. Polska nierządem stoi. Prywata. Przejadność. Jurgielnictwo. Ciemnota. Prześladowanie przez nią — Chrystusa narodów — heretyków. Okropne opinie barbarzyńskich cudzoziemców o tej, która miała być „wiarą i prawem“ ludzkości. Monstrualna dewocja, której towarzyszył gwałt i popuszczenie pasa. Potem nieudolność polityków 30-go roku, beczynność wodzów, którzy „chodem raka zawiniłi“ do skrzyni zamkniętych planów trupy. Czyż rzeczywiste Pan mogły wybrnąć to „nierządne królestwo“ na ofiarę?

Doprawdy, niełatwo było czynić z mesjanizmu dogmat niesłabnącej mocy wobec tych, którzy krytycznie oczytali szachowali pytaniami; ale i wobec tamtych, co przyswajali ów dogmat biernie, widziałem się zawiśnię, że niewolno mi dogmatu ocenić, jak na to zasługuje; wobec o-

wych wreszcie, którzy dogmat chłonęli szowinistycznie, czułem się najbardziej winny: zym byłam nauczycielem.

Ale oto znalazł się obecnie w Polsce oziwówek, który ten dogmat zdemaskował. Nazwał go jedną z licznych postaci megalomanji na rodowej — na szczęście, nie tylko polskiej: od starożytnego Izraela po współczesną Anglię, po hitlerowskie Niemcy wszędzie ten dogmat czynił spustoszenia, wszędzie prowadzi do niebezpiecznego bałwochwaltwa: „do nacjonalizacji Boga albo do deifikacji narodu“, a więc i w jednym i w drugim wypadku „do zaniku tych podstawowych pojęć religijnych i etycznych, na których wspiera się kultura europejska“. Chrystus narodów, the Lords people, Christ - people, Gott-volk, Messija gładuszczawo dnia — wszystko jedno, gdziekolwiek pycha narodowa owadza się tak wysoko sięgać, skutki są te same: „megalomanja narodowa doprowadza do rozkładu nauki, moralności i religii; ztracamy wiarę we wszystko co mogłoby być wielkiem dla wszystkich ludzi. Wracamy do epoki bogów plemien i wyroczni, moralność ważnej tylko dla własnego plemienia, umiejętności tendencyjnie stosowanej“. Wszelako — pamiętajmy: nie należy megalomanji utożsamiać z poczuciem naturalnej odrębności narodowej i plemiennej, z indywidualnymi właściwościami charakteru narodowego, z różnicami (dodać niemi lub ujemnymi), jakie zachodzą pomiędzy umysłowością i osobowością narodów. Megalomanja jest zbrodniczą, nieoparta żadnym argumentem prócz fałszywej dumy, jest nią zwyżczająca manja wielkości, w której — niewiedząc czemu — wychowywali nas albo pragnę wychować,

narażając nas na ostre, mniej ostre, lub najostrzejsze konflikty z innymi.

Takie opinie wygłasza w swej najnowszej książce „Megalomanja narodowa“ Jan St. Bystron, ten Bystron, o którym pisał był Zygmunt Wasilewski w „Przeglądzie Wszechpolskim“, że jego „myśl zdewastowana jest niemoralnością“. Bo „w myśleniu obowiązują etyka“. — „Cóż to się stało z umysłowością polską Śniadeckich, Stańców, Kołłątajów, Świętochowskich, że doszło do p. Bystronia!“. Kołłątaj i Świętochowski — zestawienie, za które Świętochowski nie będzie chyba teraz wdzięczny Wasilewskiemu. Bo właśnie w swej olbrzymiej rozprawie o „Genealogii teraźniejszości“, ukazując się w szeregu numerów „Prosto z mostu“, pisze z pogardą Świętochowski o Kołłątaju: „doradca redaktora konstytucji 3 maja Kołłątaj dbał nadewszystko o swoją posadę, o swoje majątki i dochody. Gdy te zostały zagrożone, napisał tajemne przystąpienie do Targowicy. Przebywając w Lipsku i w Dreźnie, zapomniał o duszonej ojezyźnie, która mu się tylko przypominała jak patriotyczna czkawka, zajmował się projektem kupowania płócien i strojów kobiecych, które chciał posyłać do kraju i sprzedawać z zarobkiem. Ambasador rosyjski mówił o nim: każdy może go kupić“. W myśleniu obowiązują etyka — powiada Zygmunt Wasilewski — i wskazuje Bystronowi na Kołłątają, którego ustawa w jednym rzędzie ze Świętochowskim.

Deifikacja narodu czy nacjonalizacja Boga wiedzie do imperjalizmów i nienawiści. Znajdują one swój wyraz i w politykach międzynarodowych i w naiwnych wyobrażeniach „ciemnego“ ludu. Jest błogosła

wieństwo oręza, jest „Gott, strafe England“, ale są i przypowieści ludowe, naiwne napozór i tylko zabawne, lecz kryjące w sobie to samo niebezpieczeństwo. Na Mazowszu, o którym w książce Bystronia znajdziemy dużo drwiących przypowieści, wkładanych przez jego megalomańskich sąsiadów, Wielko- i Małopolan — na Mazowszu słyszałem bajeczkę: „Nie-miecki Gott właził na płot, przyszedł polski Bóg, wziął batóg i spędził Go-ta z płota“. Podobne wierszki spotkamy w Niemcezech o ich sąsiadach. Jakże nie cytować surkastycznego wiersza Bérangera, w którym le bon Dieu, patrząc zgóry na ludzi, mówi sobie:

Quoi! des pygmées
M'appellent le Dieu des armées
Osent, en invoquant mon nom,
Vous tirer des coups de canon!
Si j'ai jamais conduit une cohorte,
Je veux, mes enfants, que le diable
m'émporte,
Je veux bien, que le diable m'émporte.

Książka Jana Bystronia wychodzi w momencie, gdy panują rasizmy i nacjonalizmy. Trudno przypisać, by przyjęto ją z uznaniem. Wątpliwe, czy zdobędzie sobie u nas popularność, zarówno wśród większości polskiej, jak i mniejszości narodowych. Musimy się jednak pocieszać z autorem pospół: „Wielkość kultury leży w ciągłej, wytrwałej i trudnej pracy przewyższania samego siebie w pielgrzymce doczesnej człowieka ku celom wiecznym; można za poetą powtórzyć, że — celem światów szlachetnie“. Zanim to jednak nastąpi, jakże często diabli człowieka biorą.

Wysz.

PRZEBUDOWA SPOŁECZNA

Ukazało się w Wilnie nowe pismo p.t. „Przebudowa”. Niewiadomo, w jakich „terminach” będzie wychodziło. Tymczasem nazywa się ogólnikowo „czasopismem”: numer 1-szy, rok 1-szy, dn. 5 kwietnia, cena 20 gr. Ale numer ten wyrychtowany został akurata na dzień walnego zgromadzenia Zw. Naucz. Polskiego, które odbywa się właśnie w Wilnie. Zjazdowi „Przebudowa” życzy:

„otrząśnięcia się z czadu pochiebów, z obojętności, z bezradności, a może i z owczego pędu za jednostkami, które chcą własnego wywyższenia się a nie dobra organizacji i sprawy... Oczekujemy z wiarą w uświadomienie społeczne większości nauczycielstwa — na wyniki obrad.

„Przebudowa” ma tylko cztery strony. Z tych czterech — trzy w całości poświęcone są „Słowu” i jego współpracownikom. Przebudowa zaczyna się od walki ze „Słowem”, w myśl zasady, wyłożonej na wstępie:

Życie człowieka jest nieustanną i wyjątkową walką o byt. Walka ta w obecnych warunkach przybiera charakter coraz bardziej ostry i zorganizowany.

Istotnie. Aby poświęcić trzy bity strony walce ze „Słowem”, trzeba organizacji i zapewne forsę. (Wydawca „Przebudowy” Stanisław Kolanowski, redaktor — Zygmunt Wielochowski, drukarnia „Znicz” ul. bisk. Bandurskiego 4). Aby posługiwać się epitetami w rodzaju „wstręt, obrzydzenie, ohyda, oszczerstwo, nikczemność, niegodność” itp., trzeba dostatecznej ostrości.

Ale za co na trzech stronach zwalcza „Przebudowa” „Słowo”? Wyłącznie za nauczycielstwo. Za ten rząd dusz. Czy więc przypadkiem nie jest ona wyrazem zorganizowanych dążeń p. Jana Draza, który, pragnąc „dobrą organizację i sprawę”, zająłby miejsce prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego, opuszczając przez p. St. Dobosza? Bo dlaczego „Przebudowa” pisze:

Wyjazd p. Dobosza został przyjęty z wielkim zadowoleniem i uczuciem ulgi przez ogół nauczycielstwa oraz z wielką konsternacją przez jego przyboczną drużynę. Niewątpliwie przed wyjazdem na stacji zjawia się z kwiatami p. p. Mackiewicz, Matuszkiewicz i Wysomirski.

Dlaczego „Przebudowa” w artykule p. t. „Kandydat — pożałuj Boże!” przygotowuje grunt:

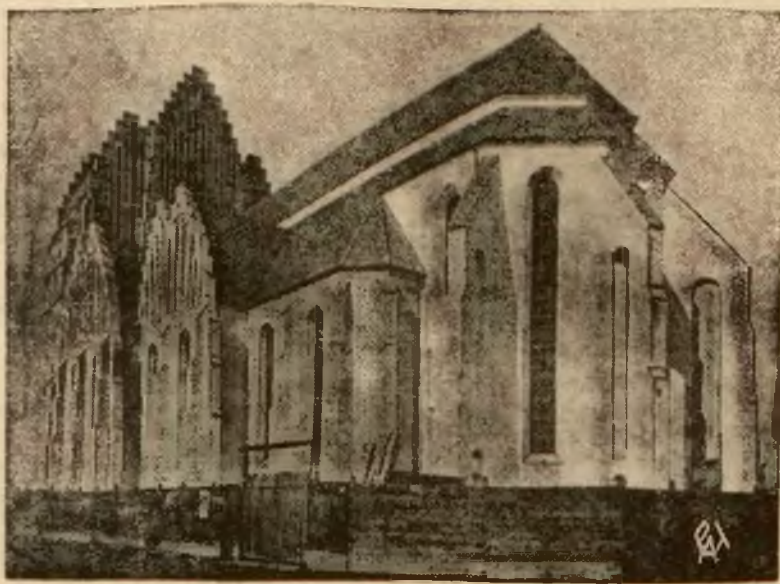
Chodzą pogłoski, w które oczywiście nie wierzymy, ale notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego, że na stolcu prezesowskim wileńskiego Zw. Naucz. Pol. po następnym p. Doboszu chce zasiąść p. Mieczysław Matuszkiewicz, znany w Polsce i zagranicą członek sądu konkursowego „Słowa” na nowele nancyzijskie... Zgłaszającym kandydaturę p. Matuszkiewiczowi wnosimy pocztą dobrogo humoru, delegatowi zaś na zjazd nauczycielstwa życzymy cierpliwości i panowania nad sobą.

Cierpliwości i panu, panie Draze! Nie dziś to jutro będzie pan prezesem i „walka o byt” znajdzie swój finał. A wówczas zapewne wielka przebudowa „społeczna i polityczna” znana będzie za dokonana. Ski.

Konkurs na dzieło prawnicze

Komitet Kasy im. Mianowskiego przyzna dn. 21 II 1936 r. nagrodę im. Karola Wittenberga w wysokości około 1000 zł. za najlepsze dzieło prawnicze drukiem ogłoszone w języku polskim w latach 1933, 1934 i 1935, ze szczególnym uwzględnieniem prac z zakresu prawa międzynarodowego.

Termin składania prac w biurze Kasy im. Mianowskiego (Nowy Świat 72 I p.) upływa dnia 31 grudnia 1935 r.

Z architektury kościelnej

Śmiały w koncepcji architektonicznej kościół w jednym z miasteczek duńskich koło Kopenhagi. — Budowa kościoła jest na ukończeniu.

Szkolnictwo wileńskie w świetle cyfr

Już się ukazał kolejny tom „Rocznika Statystycznego Wilna”, zawierający zestawienia statystyczne za rok 1933. Publikacja ta, przynosząca prawdziwe zaszczyty Zarządowi Miejskiemu i chlubnie świadcząca o pracy Centralnego Biura Statystycznego m. Wilna, daje wszechstronny i dokładny obraz naszego życia i każe głęboko się zastanawiać nad niejedną tabelą...

Cyfrы są niezwykle wymowne.

Posłuchajmy, co mówią one o szkolnictwie na gruncie wileńskim.

Sprawy szkolnictwa, sprawy oświaty są bliskie wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej. Każdy przeciętny musi sam przejść przez szkoły i dać wykształcenie dzieciom, — każdego w mniejszym lub większym stopniu obchodzi dokonujące się obecnie zmiany w szkolnictwie oraz zaniechanie drażniącej bajki o bezpłatnym nauczaniu.

Nowa konstytucja skreśliła z postanowień dotychczasowych artykuł 119, który gwarantował bezpłatną naukę w szkołach państwowych i samorządowych i zapewniał oprócz tego stypendia wszystkim wybitnie zdolnym i niezamożnym uczniom. Bezpłatna nauka jest mrzonką, z którą życie rozprawiło się w sposób bezlitośny, — dziś już nikt nie będzie operował tą fikcją, która zmuszała do pewnej obudy.

Ustalenie normalnych opłat za naukę bez wstydlivego płaszczyka „takiej administracyjnej” nie wpłynie na zmianę stosunków pod względem stanu faktycznego, — przyczyni się tylko do wyjaśnienia sytuacji. Zmiany, które zachodzą w szkolnictwie, i które będą się zaznaczały dalej, łączą się z przeprowadzeniem reformy szkolnictwa.

Niższe klasy gimnazjalne już zostały zlikwidowane, większy ciężar spadł na szkoły powszechne. Jak to wygląda na terenie Wilna?

W szkołach początkowych miasta Wilna kształci się 25.890 dzieci, a mianowicie: w przedszkolach miejskich i prywatnych (33) — 1.029 dzieci, w szkołach powszechnych państwowych (42) — 18.227 dzieci, w szkołach specjalnych (4) — 437 dzieci, w szkołach prywatnych i żydowskich religijnych (47) — 6.197 dzieci.

Jeżeli zestawimy stan szkolnictwa elementarnego w Wilnie w r. 1928/9 ze stanem z roku 1933/34, zauważymy przede wszystkim, iż liczba szkół prywatnych uległa zmniejszeniu, co jednak nie wpłynęło na zmniejszenie liczby uczniów, — przeciwnie. W roku 1928 w 53 szkołach prywatnych było 5.070 uczniów, w r. 1933 — w 47 szkołach — 6.197 uczniów. Pod względem języka nauczania zmiany te zaznaczyły się w ten sposób: szkół prywatnych z polskim językiem nauczania było w roku 1928 — 11, w roku 1933 — 17, z niemieckim była i zostaje jedna, z żydowskim było 24, zostało 16, z hebrajskim było 15, zostało 5, z żydowskim i hebrajskim w r. 1928 nie było żadnej, w roku 1932 powstało nagle 15, ale już na drugi rok ta liczba zmniejszyła się do 5, — z językiem litewskim było 2, pozostała 1, z polskim i francuskim w r. 1929 powstała jedna i zachowała się nadal.

Jak widzimy, w szkolnictwie powszechnym prywatnym wielkie zmiany zachodzą w grupie szkół żydowskich. Szkolnictwo państwowe takich zmian nie notuje. Szkół tych (razem ze specjalnymi) było w r. 1928 — 42, w r. 1933 — 46, przybyły wyłącznie szkoły normalne, bo liczba szkół specjalnych — 4 — zmianom nie uległa. Pod względem języka w tym okresie było szkół: z jęz. polskim — 39, zwiększyło się do 43, z białoruskim były 2 szkoły, obecnie niema wcale, z rosyjskim była 1, przybyła jeszcze jedna, w r.

1932 została zorganizowana szkoła z językiem polskim i litewskim.

Jeżeli wziąć tylko szkoły państwowe powszechne, uderzy gwałtowny wzrost uczniów, tłumaczący się likwidacją niższych klas gimnazjalnych. W okresie, nad którym się zastanawiamy przybyło wszystkiego 4 szkoły, natomiast liczba uczniów zwiększyła się o 7.293 (było 10.934, w ostatnim roku sprawozdawczym było 18.227). Liczba nauczycieli wzrosła bynajmniej nie w takim stosunku: było ich w r. 1929 — 304, w ostatnim roku było — 356.

Jak wygląda działo szkół powszechnych, stwierdzają dane, dotyczące wyników badań lekarskich. W ostatnim roku sprawozdawczym dzieci dobrane do nauki były: chrześcijan — 27,41 proc., żydów — 22,14 proc., świdów — 18,26 proc. Stan zdrowotny dzieci chrześcijańskich jest na ogół gorszy, niż dzieci żydowskich. Tak np. samych gruźlików wśród dzieci chrześcijańskich było 4,66 proc., pod obserwacją znajdowało się 8,44 proc., zwiększenie gruźliaków chłonnych miało 65,08 proc. Dzieci żydowskie miały wśród siebie gruźlików 4,21 proc., pod obserwacją znajdowało się 4,14 proc., zwiększenie gruźliaków chłonnych miało 46,54 proc.

W szkolnictwie średnim zaznacza się gwałtowne kureczenie się szkolnictwa prywatnego. W r. 1928 w Wilnie było 7 państwowych szkół średnich i

29 prywatnych, — w r. 1933 było 8 szkół państwowych i 15 prywatnych, czyli że likwidacji uległa prawie połowa wszystkich średnich szkół prywatnych w Wilnie!... Zaznacza się też spadek liczby uczniów: w roku 1928 było we wszystkich szkołach średnich 7.672 uczniów, w r. 1933 — 5.150. Spadek ten w pewnym stopniu jest całkiem naturalny ze względu na likwidację niższych klas gimnazjalnych.

Matur w r. 1933/34 w szkołach państwowych i prywatnych wydano 628, w poprzednim roku było 567. Jeżeli chodzi o procentowy stosunek otrzymujących maturę do wszystkich uczniów klasy VIII, w sześciu szkołach państwowych, wśród których posiadacze matur stanowili 90,21 proc., tymczasem, gdy w szkołach prywatnych maturę zdobyło 64,91 proc. W szkołach prywatnych męskich i żeńskich maturę zdobyło 85 proc., natomiast w szkołach koedukacyjnych — zaledwie około 60 proc. Ale z tego nie można wyciągnąć niemiłych dla koedukacji wniosków, bo oto 100 proc. maturę zdobyła koedukacyjna szkoła państwowa, czyli filia gimnazjum białoruskiego; do matury stanęło wówczas 13 chłopców i 11 dziewczyn, — wszyscy zdobyli maturę!...

Jaki wniosek ogólny?... Szkolnictwo prywatne zdecydowanie upada, szkoły powszechne są przeciążone pracą, ale na ogół wszystko jakoś idzie naprzód...

W. Charkiewicz

LEKCJE BON-TONU

Gazety angielskie i amerykańskie oddawna wprowadziły u siebie rubrykę savoir - vivre'u. Zwyczaj ten polskie pisma powinny podchwycić. Uzasadniony on jest w pierwszym rzędzie demokratyzacją naszego społeczeństwa. W życiu towarzyskim uczestniczą coraz więcej „ludzie nowi”, pochodzący z chałupy czy domów robotniczych, którzy nie znają tradycyjnego i ezoterycznego „dobrego wychowania” wyższych sfer społecznych. Powtóre w Polsce, odległej od wielkich centrów cywilizacyjnych, zachował się dotąd cały szereg obyczajów, które zreformować jak najprędzej należy. Poniżej podajemy kilka bardziej rażących wypadków.

CZY PANIE NALEŻY CAŁOWAĆ W RĘKĘ?

W Polsce przyjęty jest zwyczaj całowania pań w rękę. Zwyczaj ten, pochodzenia francuskiego, jest już na całym świecie wyparty przez dużo właściwszy obyczaj anglosaski zwyczaj „shake - hand'u”, połączonego z lekkim skinieniem głowy. Anglosasi słusznie uważają, że całowanie pań w rękę jest dowodem pewnej poufałości. Całując jakąś panią w rękę, chcemy przez to podkreślić, albo że ją bliżej znamy, albo więzy pokrewieństwa, albo wreszcie jakiś specjalny stosunek uczuciowy. Ponadto całowanie w rękę jest oczywiście bardzo niehygieniczne, jest idealnym przewodnikiem brudu i mikrobów. Wreszcie panom może pocałunek w rękę sprawić przyjemność tylko jako wyróżnienie od osoby im sympatycznej, natomiast całowanie ich rąk przez osoby prawie im nieznane, przystem w formie obowiązku, jest im oczywiście

nieprzyjemne. Na dworze angielskim całowanie Królowej w rękę byłoby uważane za niebawmy skandal i winowajca zostałby natychmiast wyproszony za drzwi. U nas również powinno się zwyczaj całowania pań w rękę przynajmniej jak najbardziej ograniczyć. I tak więc — pomijając wypadki sentymentalne, gdzie żadne reguły towarzyskie nie obowiązują — całować w rękę należy tylko panie wielkowie, o wysokiej randze towarzyskiej, którym trudno byłoby się nagiąć do nowej mody.

CZY WITAJĄC SIĘ, NALEŻY ZDEJMOWAĆ RĘKAWICZKĘ?

Zwyczaj zdejmowania rękawiczki przy podawaniu ręki na ulicy jest barbarzyńskim zwyczajem rosyjskim („zwinicie pierzeatku”), nigdzie na świecie nieznanym. Nie ma on oczywiście żadnego rozsądnego uzasadnienia, a w zimie łatwo doprowadza do odmrożeń, o każdej zaś porze roku do gubienia rękawiczek. Należy zwyczaj ten tępić bez miłosierdzia.

JAK NALEŻY NOSIĆ PIERŚCIONKI?

Dzisiejsza moda, w porównaniu z przedwojenną, nakazuje unikać nadmiaru biżuterii. Tęczy się to w pierwszym rzędzie pierścionków. Mężczyźni na zachodzie albo nie noszą ich wcale, albo najwyżej dwa — obrączkę ślubną i pierścionek zaręczynowy względnie sygnet, możliwie niewielkie i mało rzucające się w oczy. Pierścionki te należy oczywiście nosić na czwartym palcu lewej ręki. Zwyczaj niektórych panów w Polsce noszenia ślubnej obrączki na trzecim (środkowym) palcu jest oczywiście barbarzyński i prostactki.

Niemniej barbarzyńskie jest noszenie przez panie pierścionków na trzecim czy nawet drugim palcu. Zasadniczo poza obrączką ślubną powinien nosić jeden tylko pierścionek, też na czwartym palcu lewej ręki, conajwyżej dwa (drugi na czwartym palcu prawej ręki). Jeżeli jakaś pani ma więcej pierścionków, może je zmieniać, stosownie do toalety czy pory dnia. Przeładowania należy jednak stanowczo unikać, a zdobienie trzeciego i drugiego palca pierścionkami uważać za stanowczo za dowód „złego genre'u”, rzucającego bardzo podejrzane światło na daną kobietę.

CZY NALEŻY PANIE PRZEDSTAWIAĆ?

W Polsce istnieje zwyczaj przedstawiania panów, natomiast nie przedstawiania pań. Oczywiście na Zachodzie wszędzie panie przedstawiają. Obyczaj polski niezmiernie utrudnia życie towarzyskie. Nieszczęśliwi panowie nieraz przez cały wieczór nie wiedzą, z kim przebywają, z kim rozmawiają, kto są inne panie przy stole, w tańcu, czy przy bridge'u. Rozmowa się przeto nie klei, i możliwe są najstraszniejsze gaffy. Panie domu powinny przeto panie przedstawiać. Najlepiej zrobić to w tej formie: — „Pan nie zna pani Kwiatkowskiej? Pan Zaleski”. Ta forma jest uprzejma i zupełnie wystarczająca dla orientacji.

CZY NALEŻY DZIEKOWAĆ PO OBIEDZIE?

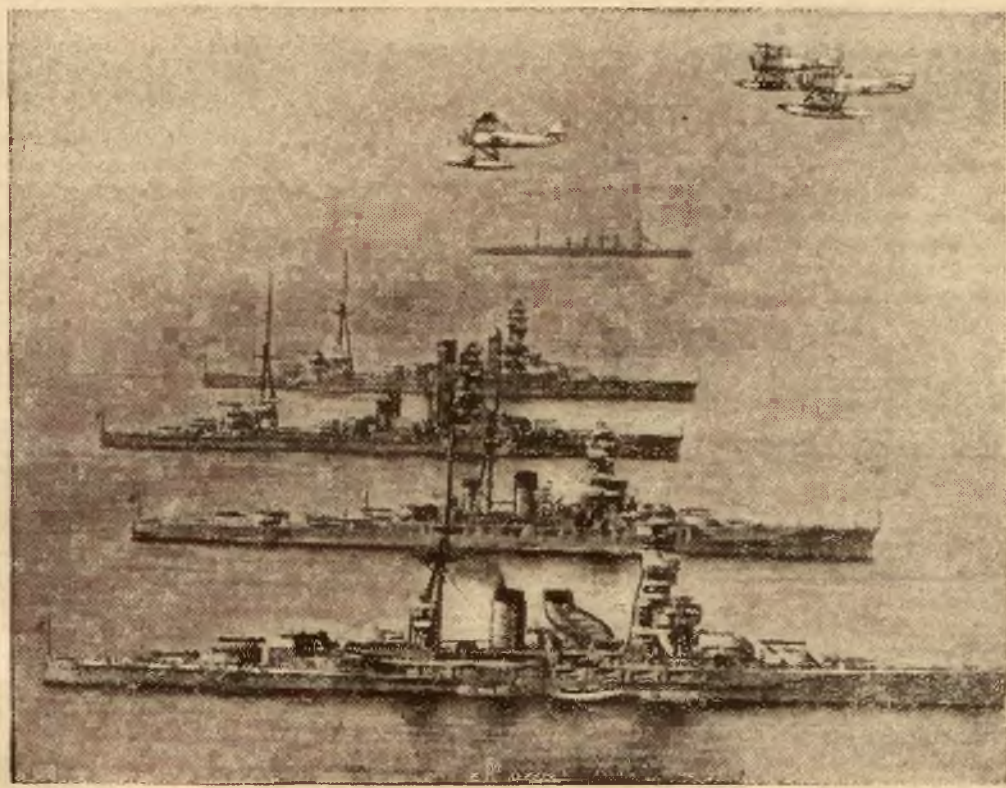
W Polsce na szczęście zanika straszny zwyczaj niemieckiego „Mahlszeit” t. zn. dziękowania gospodarzom — a nieraz i wszystkim biesiadnikom — po obiedzie czy śniadaniu. Jednak niektórzy goście go nadal uprawiają, wprowadzając w ten sposób gospodarzy i innych gości w zakłopotanie. Oczywiście żadne podziękowanie — ani tembardziej całowania czy ściskania rąk — nie są po obiedzie właściwe. Goście, stawający od stołu, powinni przechodzić do salonu, jakgdyby w ogóle obiadu nie zauważyli. Dopiero wychodząc z danego domu, powinni, zegnając się, uprzejmie wspomnieć, że obiad był doskonały i że było bardzo miło. Dziękowanie bezpośrednio po obiedzie należy uważać za szczyt złego wychowania.

CZY NALEŻY GOŚCI ZACHĘCAĆ DO JEDZENIA?

T. zw. staropolska gościnność nakazuje pani domu ciągle wzywać gości do podjęcia obiadu do jedzenia, uzupełniając te wezwania wykrzyknikami w rodzaju: „...obiad jest krótki, już nie więcej nie będzie!” itd. Zwyczaj ten jest naturalnie impertynencją w stosunku do gości. Inasynnuje, że jedynym celem go gościa jest przyjemność towarzysztwa. Imputując ten zwyczaj również gościom, jakoby nie jedli, by zaszczędzić gospodarzowi kotleta, tak, by państwo domu mogli go wieczorem zjeść „na zimno”. Jeszcze straszniejszy jest oczywiście wypadek, gdy służąca lub lokaj zachęca gości do jedzenia.

Podczas obiadu czy śniadania o jedzeniu nie powinno być wcale mowy, menu powinno być natyle obfite, by goście mogli się dostatecznie pożywić, ale poza tym nikt ich do jedzenia nie powinien zachęcać. Conajwyżej go gospodarz mógł zaproponować jeszcze jedną filiżankę kawy względnie kieliszek koniaku po obiedzie. Im mniej krzątania się dookoła gości, tem będzie im lepiej i swobodniej.

Dużo jest jeszcze innych hieroglifów dobrego tonu, które należy rozszyfrować, ale o tem napiszemy wkrótce osobno w następnym z artykułów ni niejącego cyklu.

Japońskie okręty linjowe i krążowniki bojowe

Pierwszy na zdjęciu okręt linjowy „Mutsu” za nim krążownik „Kongo” dalej okręty linjowe „Huga” i „Ise” w tyle krążownik japoński „Naka”.

NOWY ARCYBISKUP WESTMINSTERU

(Y) Jak doniosły depesze, Ojciec święty mianował mgr. Arthura Hincley'a arcybiskupem Westminsteru, po śmierci kardynała Bourne, prymasa Anglii.

Mgr. Hincley jest piątym skolei arcybiskupem Westminsteru, odnowionej hierarchii Anglii.

Jego poprzednikami byli: kardynał Wiseman, kardynał Manning, arcybiskup Vaughan, i wyżej wymieniony kardynał Bourne. Jego poprzednikami byli: kardynał Wiseman, kardynał Manning, arcybiskup Vaughan, i wyżej wymieniony kardynał Bourne. Jego poprzednikami byli: kardynał Wiseman, kardynał Manning, arcybiskup Vaughan, i wyżej wymieniony kardynał Bourne.

Archybiskup Arthur Hincley urodził się w Carlton Yorkshire 25-go sierpnia 1865 r. Po ukończeniu kolegium w Ushaw, gdzie zresztą pobierał nauki jego poprzednik kardynał Bourne, udał się do Rzymu, gdzie w r. 1893 otrzymał święcenia kapłańskie. Jego karjera naukowa została uwieńczona doktoratem filozofii w Akademii św. Tomasza i doktoratem teologii Gregorjańskiego Uniwersytetu w Rzymie. Upřednio uzyskał on magisterium na uniwersytecie londyńskim.

W 1926 r. otrzymał w Rzymie sakrę biskupią. Była ona dobrze zastąpiona nagrodą za nieprzerwaną pracę na stanowisku wychowawcy w Anglii i w Rzymie, gdzie w przeciągu 10-let lat był rektorem Angielskiego Kolegium Duchownego.

W grudniu 1927 r. Ojciec św. mianował go apostołskim wizytatorem afrykańskich misyj na brytyjskich terytorjach. Miał również za zadanie współpracować z miejscowymi władzami nad reorganizację szkolnictwa dla tubylców.

Następny rok wypełnił całkowicie podróżą po Czarnym Ładzie. Przebył

on przeszło 50 tys. km. wszystkimi możliwymi środkami lokomocji, przemierzając Afrykę od Kapsztadu do granic Sudanu. Trzy razy odbywał podróż morzem od Mozambiku do Zanzibaru i Mombassy. Pięć razy wizytował Dar-es-Salaam i cztery razy Nairobi. W 1930 r. został mianowany apostołskim delegatem w Afryce. Jurysdykcja jego rozciągała się nad 80 milionami ludzi, zamieszkujących 9 milionów ang. mil kw. Na wszystkich tych stanowiskach mgr. Hincley, jedyń Anglik w watykańskiej służbie dyplomatycznej, wykazał się wielkimi zaletami umysłu i charakteru. Był on ogromnie lubiany przez tubylców, którzy zawdzięczali jemu bardzo wiele.

Jednakże tropikalny klimat i zawansowany wiek zmusiły go rok temu do rezygnacji z zajmowanego stanowiska. Powrócił do Rzymu, gdzie

został mianowany członkiem Kapituły Bazyliki św. Piotra.

Nominacja jego na arcybiskupa Westminsteru była do pewnego stopnia niespodzianką ze względu na jego zdrowie, ale spotkała się z ogromnym entuzjazmem katolickich sfer Anglii, które zupełnie słusznie widzą w nim godnego następcę wielkich poprzedników.

Jest rzeczą ciekawą, że bodaj największą postać odrodzonego katolicyzmu Anglii, kardynał Newman, nie był arcybiskupem Westminsteru, a i swój kapelus kardynalski otrzymał po dłu gotelnych staraniach w Rzymie od katolika, księcia Norfolk, pierwszego para Anglii. Tron arcybiskupa Westminsteru zajmował wówczas kardynał Manning, „społeczny biskup”.

Koncentracja brytyjskich wojsk w Adenie

(Y). Przed paru dniami z Kairu do Adenu odleciała eskadra olbrzymich transportowców wojennych t. zw. R. A. F. Victoria troop - carrier. Aden jest najbliższą Abisynji angielską bazą wojenną.

Służbowo, samoloty te pozostają do dyspozycji sztabu generalnego. Obecnie są one przeznaczone do roli powietrznych ludzi ratunkowych dla poddanych brytyjskich w Etiopii na wypadek wybuchu wojny z Italią.

Transportowce „Victoria” odegrały dużą rolę w czasie rozruchów w Kabulu, w 1928 roku. Przewiozły one wówczas na bezpieczne miejsce setki białych kobiet i dzieci. Bez ich udziału ewakuacja ta pociągnęłaby za sobą prawdopodobnie wiele nieszczęśliwych wypadków. Północno - Zachodnia Prowincja Pograniczna Indii Wschodnich, którą trzeba przejechać w drodze z Afganistanu, była wówczas w stadium wewnętrznych zaburzeń.

Addis Abeba, stolica Abisynji, leży w odległości sześciu godzin lotu od Adenu. Lot jednakże należy do dość ciężkich, ponieważ należy przebyć Morze Czerwone i łańcuch górski o wysokości szczytów 3000 metrów.

Samoloty „Victoria” mogą jednocześnie przewieźć 22 żołnierzy w pełnym uzbrojeniu, nie licząc 2 ludzi załogi. W Abisynji przebywa obecnie około 100 białych i około 3000 Hinduśców i Arabów, poddanych brytyjskich.



3% - wa Premjowa Pożyczka Inwestycyjna

Obligacje na okaziciela wartości imiennej 100.— zł. w złocie.
Losowanie wygranych 3 razy rocznie.
Dla jednej emisji w wysokości 100 milionów złotych, losowanie według poniższych tabeli.

TABELA WYGRANYCH A.

ilość	wysokość	łączna kwota
1	500.000	500.000
1	125.000	125.000
2	50.000	100.000
2	25.000	50.000
10	10.000	100.000
40	5.000	200.000
125	2.000	250.000
331	1.000	331.000
688	500	344.000

1.200 wygranych na kwotę 2.000.000

TABELA WYGRANYCH B.

ilość	wysokość	łączna kwota
1	500.000	500.000
1	100.000	100.000
1	50.000	50.000
10	10.000	100.000
35	5.000	175.000
82	2.000	164.000
252	1.000	252.000
618	500	309.000

1.000 wygranych na kwotę 1.650.000

TABELA WYGRANYCH C.

ilość	wysokość	łączna kwota
1	200.000	200.000
1	50.000	50.000
1	25.000	25.000
4	10.000	40.000
8	5.000	40.000
35	2.000	70.000
52	1.500	78.000
263	500	131.500
635	300	190.500

1.000 wygranych na kwotę 825.000

W pierwszym dziesięcioleciu corocznie 3 losowania: 1 wg. Tab. A. 1 wg. Tab. B. 1 wg. Tab. C.

Wszystkie obligacje niewylosowane do umorzenia stale uczestniczą w wygranych.

1-e losowanie wygranych 1-go września 1935 roku.

Właściciele obligacji Pożyczki Narodowej mogą nie mieć wpłać do 50% subskrybowanej kwoty na 3%-ową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną.

Wpłaty gotówkowe na subskrypcję rozłożone być mogą na 10 rat miesięcznych.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, P.K.O. Banki Związkowe, Komunalne Kasy Oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje finansowe, których lista zostanie dodatkowo ustalona.

OBRADY DELEGATÓW ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady 13-go ogólnego zebrania członków związku miast polskich, na który przybyło kilkuset delegatów ze wszystkich miast Polski.

Po uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jana o godz. 10,45 rozpoczęły się obrady zjazdu w sali rady miejskiej. Na uroczystość otwarcia zjazdu przybył premier Walery Stawek, ministrowie Zawadzki, Poniatoński i Paciorewski, marszałkowie Sejmu i Senatu Świątalski i Raczkiewicz, wice-ministrowie Krychowski, Korsak, Piętrzyński i Lechnicki, wojew. Jaroszewicz, prezes zw. powiatów R. P. Jaroszyński i inni.

Na chwilę przed rozpoczęciem obrad przybył Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. W tej chwili orkiestra pracowników miejskich odegrała hymn narodowy.

Obrady zajął prezydent Warszawy Starzyński, jako prezes zw. miast, po czym mprzemówienie wygłosił wice-minister spraw wewnętrznych Korsak, a referat pod tytułem „plan zabudowania — to podstawa urządzeń kulturalnych naszych miast” wygłosił inż. Paprocki. Po opuszczeniu sali przez prezydenta Rzplitej, marszałków Sejmu i Senatu

Jedz ryby — będziesz zdrow jak rybak!

Walka „Koścłuszki” z przeszkodami w drodze powrotnej

W dniu 3 b.m. przybył do Gdyni s/s „Koścłuszko” z Nowego Yorku. Podróż do Nowego Yorku Koścłuszko miał bardzo ciężką. Przez siedem dni z rzędu szalał na Atlantyku sztorm, tak że musiano zboczyć z trasy, aby utrzymać stale statek „prze ciwko fali”. Stąd powstało opóźnienie o 20 godzin.

W drodze powrotnej niepowodzenia w dalszym ciągu prześladowały satek. Na wysokości Halifaxu natrafili „Koścłuszko” na pola lodowe, tak że przeczorny i wytrawny kapitan Borkowski nakazał zboczenie na południe o blisko 250 mil morskich. Na pełnym Atlantyku znów szalał sztorm, a fale były tak wielkie, że rozbiły trap boczny, wieszając na wysokości 9 metrów nad poziomem morza. Jeden ze stewardów Kobza podczas sztormu został rzucony na pokład i doznał silnego potłuczenia głowy.

Mimo tak niesprzyjających warunków atmosferycznych „Koścłuszko” przybył szczęśliwie do Gdyni.

Teatr Miejski POHULANKA
Dziś 7.IV o g. 1 w pol. i o godz. 4-ej pol.
„GOLGOTA”
Ceny załone.
Dziś 7.IV o g. 8-ej wiecz.
„Moralność pani Dulskiej”
Ceny załone.

oraz członków rządu, przystąpiono do wyboru prezydium zjazdu. Przewodniczącym zjazdu został prez. Starzyński.

Następnie uchwalono wysłać depe-szę holdowniczą do Marszałka Piłsudskiego. Przyjęto skolei regulamin obrad, zatwierdzono sprawę wyboru do ra-

dy naczelnej związku, wybrano komisję-matkę i weryfikacyjną, poczem dyr. zw. miast Porowski odczytał sprawozdanie z działalności związku. Po sprawozdaniu odbyła się dyskusja.

Dalszy ciąg obrad nastąpi po przerwie obiadowej.

Weissówna laureatką honorowej nagrody sportowej

WARSZAWA. W sobotę o godzinie 10-ej przed południem odbyło się w sali konferencyjnej PUWF. pod przewodnictwem dyrektora tegoż urzędu posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej. Po dłuższej poufnej dyskusji przystąpiono do głosowania, w którym przeszła kandydatura Jadwigi Weissówny. Przy przyznawaniu wielkiej honorowej nagrody sportowej Jadwidze Weissównie komisja nadawcza wzięła pod uwagę: 1) Jadwidze Weissówna zdobyła mistrzostwo

świata w rzucie dyskiem. 2) Dwukrotnie polepszyła rekord świata w dysku. 3) Nie poniosła w r. 34 ani jednej porażki mimo liczne straty w kraju i zagranicą. 4) Wyszła przez swój rekord światowy tak daleko granicę rzutu, do którego żadna ze specjalistek tej konkurencji na świecie blisko nie podszła. 5) Wykazała ambicję, ofiarność, bezinteresowność i wzorową dyscyplinę sportową. 6) Wybitnie rozstrawiła imię Polski sportowej na terenie zagranicznym.

Rewizja w redakcji „Humanite”

PARYŻ. W redakcji komunistycznego dziennika „L'Humanite” przeprowadzono dziś 3-godzinna rewizję w poszukiwaniu pewnego listu w związku z aferą szpiegowską. Jak slychać, listu nie wykryto.

PARYŻ. Wczorajsza rewizja w re-

dakcji „Humanite” spowodowana została znalezieniem listu, pochodzącego od „Humanite”, w którym żąda od pewnego robotnika fabryki masek gazowych informacji, dotyczących obrony narodowej.

FLANDIN ZA UTRZYMANIEM złotego parytetu franka

PARYŻ. Sprawy francuskiej polityki monetarnej są przedmiotem uwagi zarówno kół rządowych, parlamentarnych i opinii publicznej. Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowej Izby deputowanych premier Flandin dał wyraz konieczności utrzymania złotego parytetu franka.

Na zapytanie jednego z deputowanych, jak się zachowa rząd, jeżeli eksperyment belgijski da dodatnie wyniki i co może wywołać w kraju szeroki odzźwięk, minister finansów, jak również i premier odpowiedzieli, że rząd francuski zdecydowany jest przeciwstawić się z całą siłą szerzeniu się psychozy dewaluacji.

PARYŻ. Francuskie koła gospodarcze zastanawiają się obecnie nad ko-

niecznością powzięcia decyzji, mających na celu ochronę rynków francuskich przed konsekwencjami dewaluacji franka belgijskiego.

Z powyższą sprawą wiąże się wyjazd do Brukseli francuskiego ministra przemysłu i handlu Marchandeau.

JADZIU? Tak, właśnie... przerwali nam rozmowę. A więc, uważaj — powtarzam:

A — jak Adam
L — jak Ludwik
C — jak w słowie Caruso
A — jak Adam
R — jak Roman
A — jak Adam. — Tak:
— „ALCARA”

Dziwi mnie, że nie wiedziałas o tem. Prawda, to rzecz zupełnie nowa, ale — powiadam Ci — wprost cudowna! O! Napewno Ci pomoże. Tak, od dwóch tygodni używam, jestem zdumiona i zachwycona; Twarz jakby zupełnie nowa, świeża, odmłodzona, ani śladu dawnej szarości... wiesz, nawet zmarszczki znikają z dnia na dzień. Nie wierzysz? No, jutro, spotkamy się, to sama osądzisz. Musisz sobie kupić — i to natychmiast! Tylko, proszę Cię, nie rozprowadzaj o tem na lewo i prawo! Mówiwi? też nie musi koniecznie wiedzieć! A nie zapomnij: „ALCARA” — krem witaminowo-hormonowy! — Ależ, rozumie się w każdej drogerji lub perfumerji. A więc do zobaczenia się! Pa! Pa!

Wizyta cesarza Mandżukuo w Tokio

LONDYN. Z Tokio donoszą, że cesarz Mandżukuo Kang - Te przybył do Japonji. Cesarz odbył podróż z Dairenu na pancerniku japońskim i wylądował o godzinie 9 rano, według czasu lokalnego, w Yokohamie. Kang - Te jest pierwszym obcym władcą, jaki kiedykolwiek wstąpił na ziemię japońską od czasu, gdy prawie 2.600 lat temu założona została obecna dynastia cesarzy Japonji.

W Yokohamie oczekiwał książe Chichibu, brat cesarza Japonji. W chwil

wjazdu pancernika do portu, flota japońska, złożona z 70 jednostek bojowych, powitała salwami armatnimi mo-narchę sprzymierzonego państwa.

W Tokio na dworcu oczekiwał swego gościa cesarz japoński w otoczeniu swity. Po powitaniu obaj cesarze we wspaniałej karocy przejechali przez śródmieście Tokio do pałacu Akusaka, który wyznaczono gościowi jako rezydencję. Ze wszystkich budynków powiewają chorągwie o barwach obu państw. Całe miasto jest udekorowane.

70-ta rocznica urodzin Ludendorfa

BERLIN. Dnia 9. 4. obchodzić będzie generał von Ludendorff 70-tą rocznicę swych urodzin. W związku z tem czynione są przygotowania do uroczystego obchodu tej rocznicy i daje się zauważyć tendencja wysunięcia go na czoło

bohaterów narodowych Niemiec. Przepuszczają, że niebawem Ludendorff otrzyma nominację na feldmarszałka tak, że byłby to drugi feldmarszałek obok 85-letniego Mackenzena.

Zmiana na stanowisku pośta węgierskiego w Warszawie

BUDAPEST. Ogłoszono tu komunikat urzędowy o kilku przesunięciach na węgierskich placówkach dyplomatycznych. Między in. placówkę w Sofji objął ma posel węgierski w Warszawie p. Matuska, zaś posłem w Warszawie zamianowanym ma być minister pełnomocny Hory Andras, dotychczas-

owy wiceminister spraw zagranicznych.

Min. Hory Andras pochodzi z Siedmiogrodu, liczy około 60 lat. Był on posłem węgierskim w Bukareszcie, potem w Rzymie, skąd powrócił do Budapesztu, gdzie objął funkcję wiceministra spraw zagranicznych.

Ujęcie „wroga publicznego Nr.1

DALMAS (Stan Teksas). W pobliżu Worth aresztowano niejakiego Hamiltona, który znany był ostatnio pod nazwą „Wroga publicznego Nr. 1”. Hamilton,

sprawca szeregu napadów na banki, ścigany był w ostatnich czasach przez sądy 6 południowo - wschodnich stanów, które skazały go na napady bandyckie ogółem na 263 lata więzienia.

WYCIECZKI ORBISU

do Brukseli 1 — 10 maj, do Jugosławji 2 razy miesięcznie począwszy od maja do października, do Druskienik na Wielkanoc. Żądajcie naszych programów wycieczek.



Osadzony w więzieniu w 1933 roku, Hamilton zdołał w styczniu 1934 roku wydostać się z więzienia, zabijając przytem jednego ze strażników. W kwiecień tego roku Hamilton został ponownie aresztowany i skazany na śmierć. W lipcu jednak zdołał ułknąć z więzienia. W lutym 1935 roku włamał się do arsenału w Beaumont, skąd zabrał 8 karabinów i kilka tysięcy nabojęw.

Pod silną eskortą aresztowanego bandytę przewieziono do więzienia.

Regaty Cambridge-Oxford

wygrała osada Cambridge

LONDYN. Tegoroczne regaty osadki uniwersyteckich wygrała osada Cambridge, bijąc osadę Oxfordu o 4 1/2 długości w czasie 19 minut 48 sekund.

SOK CZOSNKU

radimy używać chorem przy przewlekłych nieżytach oskrzeli, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie, duszniczy, wyczerpaniu. Buteleczka soku czosnku wystarcza na 2 tygodnie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty wysyłamy bezpłatnie.

TELEGRAMY

J. E. NUNCJUSZ APOSTOLSKI WIZY-TUJE WIEZIENIE KARNE DLA KOBIEC.

WARSZAWA. Wczoraj rano JE. Ks. Nuncjusz Apostolski msgr. Marmaggi odwiedził z racji ukończenia rekolekcji wielkanocnych więzienie karne dla kobiet przy ul. Dzielnej. Po powitaniu go odprawił Mszę św. i udzielił Komunii świętej 200 więźniom. Na akademii chór więzienny odśpiewał kilka utworów oraz wykonano recytację o chacie, której religijnym. Wreszcie nuncjusz zwiedził żłobek dla dzieci i szpital.

ANTYSABOTAŻ W IRLANDJI.

DUBLIN. Na znacznej przestrzeni hrabstwa Cork nieznanymi zamachowcami poprzecinali druty i słupy telegraficzne, wskutek czego przerwano komunikację kolejową. Komunikacja kolejowa pomiędzy Dublinem a Corkiem odbywa się drogami bocznymi. W związku z tym sabotażem aresztowano wielu osobników, mających koneksi z ruchem „niebieskich koszul”. Cel sabotażu pozostaje niejasny.

PREZES P. K. O. GRUBER W NEW JORKU.

NOWY JORK. Rada finansowy ambasady Rzeczypospolitej Zółtowski wydał na cześć prezesa PKO. dr. Grubera śniadanie w New York Midday Club. W śniadaniu wzięło udział 40 przedstawicieli tutejszej finansjery, m. in. Dillin Harriman oraz radcy finansowi ambasady belgijskiej, francuskiej, japońskiej, niemieckiej i włoskiej.

ŁÓDŹ POR. BOHOMOLCA PRZEKAZANA BURMISTRZOWI CHICAGO.

CHICAGO. Łódź por. Bohomolca i Świechowski, kupiona przez polski komitet obywatelski przekazana została burmistrzowi miasta Chicago, który oddał ją w posiadanie zarządowi par-ków miejskich. Będzie ona umieszczona u wybrzeża jeziora Michigan, w pobliżu miejsca, gdzie nieustraszeni polscy żeglarze wylądowali.

TRZSIENIE ZIEMI W FERGANIE

MOSKWA. — W dolinie Fergany (Azja Środkowa) zanotowano trzęsienie ziemi. Szczegółów dotychczas brak.

PROTEST NIEMIECKI W KOWNIE SPOWODU OSTATNICH DEMONSTRACYJ

RYGA. — Z Kowna donoszą: poseł niemiecki w Kownie wręczył litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych protest spowodu antyniemieckich demonstracji w Kownie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Ostatni występ Janiny Kulczyckiej Dziś dwa przedstawienia o g. 4 pp. po cenach propagandowych „SZTYGAR” o g. 8.15 w. po cenach propagandowych DOMEK Z KART.



Wieniec na trumnie ś.p. gen. Daniela Konarzewskiego od I Dyw. Piech. Leg.

WILNO. Dnia 6. 4. w godzinach rannych w czasie postoju pociągu, wiozącego zwłoki ś. p. gen. Konarzewskiego do Białogrodka, złożony został na trumnie piękny wieniec od I Dywizji Piechoty Legionów. Wieniec złożyła delegacja I Dywizji.

Po krótkim postoju w Wilnie, wagon wiozący zwłoki ś. p. gen. Konarzewskiego wyruszył do Białogrodka.

Z Rady Wojewódzkiej B. B. W. R.

Kierownik Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR, p. poseł A. Birkenmayer, rozpoczął w dniu dzisiejszym 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, przez czas którego agendy Bezpartyjnego Bloku prowadzić będzie Zastępca Kierownika Sekr. Wojew., p. red. W. Patrycy.

Koncert Aleksandra Wielhorskiego

W teatrze na Pohulance odbędzie się dnia 10-go kwietnia koncert pianisty i kompozytora Aleksandra Wielhorskiego, profesora Konserwatorium Warszawskiego, z udziałem śpiewaczki Z. naidy Kowarskiej, artystki wywołanej Piotrogrodzkiego Konserwatorium.

Na program złożą się utwory: Chopina, Scarlatti'ego, Glucka - Sgambatti'ego oraz Al. Wielhorskiego.

Aleksander Wielhorski, aczkolwiek mało znany na terenie wileńskim, jest artystą nieprzeciętnie miary. W Konserwatorium Moskiewskim studiował teorię i kompozycję, obok nauki gry fortepianowej. Konserwatorium ukończył Al. Wielhorski w 1913 r., poczem udał się zagranicę, gdzie koncertuje i komponuje. Wkrótce też zyskuje sobie sławę w świecie muzycznym. Po wojnie dorobek kompozytorski Aleksandra Wielhorskiego rośnie odpowiednio do dużej pracy i zamiłowania, z jakim oddaje się sztuce. Dziś muzyk ten poszczycić się może posiadaniem kilku dziesiątków opusów, a około stu utworów. Są wśród nich duże partytury orkiestrowe, jak „Elegia ku czci Henryka Sienkiewicza”, „Fantazja Polska” (na fortepian i orkiestrę), poemat symfoniczny „Ad astra” i t. p. Najwięcej jednak komponuje Wielhorski pieśni. Muzyka wokalna pociąga go ze szczególną siłą.

Szereg tych pieśni posłyszysz na koncercie śródomym, w wykonaniu p. Kowarskiej. W twórczości Al. Wielhorskiego uderza nas przedewszystkiem szczerota i bezpośredniość odczucia i wyrazu. Znajdujemy w niej oddźwięk atmosfery kresowej (Wielhorski urodził się na Wołyniu, później mieszkał czas dłuższy w Kijowie), ową nutę, raz tęskną, drugi raz pełną życia i werwy, nieomal nieopanowanej, a zawsze szczerze polską!

Mamy nadzieję, że publiczność wileńska przyjmie należycie miłego gościa, który po raz drugi już w ciągu ostatnich kilku lat odwiedzi nasze miasto.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

— z od —

Ofiary

J. P. dla chorej wdowy 5 zł.

GWARANCJA RACJONALNEJ KOSMETYKI

nudry kremu szminki płyny



UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ

CÉDIB PARIS

Bezpłatnych porad udziela ekspozytura „Cedib” w Wilnie J. Hryniewicz, Mickiewicza Nr. 1.

XIII DOROCZNE WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO w Wilnie

Tegoroczny zjazd delegatów rozpoczął się dnia 5 kwietnia przemówieniem p. prezesa Z. N. P. posła Dobosza.

Przemówienie posła Dobosza

Prezes Dobosz rozpoczął swe przemówienie od podsumowania prac zawodowych, społecznych i organizacyjnych na terenie, na którym nauczycielstwo pracuje w bardzo trudnych warunkach. Stan budynków szkolnych jest tak fatalny, jak może nigdzie w całej Polsce, natomiast, jeżeli chodzi o akcję Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych szkół Powszechnych jest ona znikomą i nie może zaspokoić potrzeb lokalowych, liczba dzieci przypadająca na nauczyciela, wzrasta z roku na rok i stwarza się sytuację tego rodzaju, że jeden nauczyciel musi uczyć ponad 120 dzieci na 3 zmiany. Jeśli chodzi o wydatki na potrzeby szkolne, które powinny przynajmniej samorządy, przeważnie nauczyciel tego nie otrzymuje i pokrywa to z własnych skromnych funduszy, bo w przeciwnym razie musi on być przygotowany na ujemną ocenę pracy.

Łudność na naszym terenie jest bardzo uboga, nie może posyłać dzieci do szkoły w czasie robót polnych, a w zimie z braku ciepłej odzieży. Ta nieregularna frekwencja wpływa na obniżenie poziomu klasy, a co zatem idzie, pociąga za sobą ujemną ocenę pracy nauczyciela. OCENIANIE NIEDOSTATECZNE PRACY NAUCZYCIELA NA TERENIE NASZEGO KURATORIUM STAŁO SIĘ W OSTATNICH CZASACH WPROST MASOWE, 20% NAUCZYCIELI OTRZYMAŁO OCENĘ NIEDOSTATECZNĄ.

Przechodząc do omawiania pracy społecznej nauczyciela, stwierdził poseł Dobosz, że stosunki w tej dziedzinie zaplanowały niedozniesienia. Nauczyciel poddał się tej pracy dobrowolnie, wówczas, kiedy większość spośród tych, którzy dziś chcą rozkazywać, ta pracę się nie interesowała, dopiero dziś, gdy są już konkretne wyniki, żądają oni sprawozdań. Zdecydowanie przeciwstawił się temu Związek Nauczycielstwa Polskiego, który wyszedł z tego założenia, że NAUCZYCIELSTWO PRACY SPOŁECZNEJ SIĘ NIE WYRZEKA, ALE CHCE JĄ PROWADZIC DOBRO. WOLNIE, BEZ NARZUCONEJ MU OPIEKI, KTÓRE TO STANOWISKO PODZIELIŁ NAWET P. MINISTER W. R. i O. P.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Dobosz zajął się kwestią życia organizacyjnego, KTÓRE W PORÓWNANIU Z INNYMI WOJEWÓDZTWAMI PRZEDSTAWIA SIĘ WPROST IMPONUJĄCO. Na terenie okręgu istnieje 21 oddziałów powiatowych i 228 ognisk, członków 3.934 na ogólną liczbę 5.384 etatów.

W pracach społecznych nauczycielstwo bierze wybitny udział i pomimo bardzo ciężkich warunków nie załamuje się, nie traci energii i osiąga coraz to lepsze rezultaty.

Przemówienie swe zakończył poseł Dobosz w ten sposób: „Zahartowani w swej pracy, twardzi i nieugięci, będziemy nadal konsekwentnie realizować swe założenia ideowe, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, jakie obowiązki na nas ciąży, szczególnie na tych terenach, umiłowanych przez Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Według jego wskazań prowadzimy swe prace, wychowując społeczeństwo i młode pokolenie w duchu Ojczyzny dla Państwa”.

Przebieg Zjazdu

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i wszelkich organizacji społecznych, podkreślając wielkie zasługi nauczyciela na Kresach, oraz jego ofiarność i poświęcenie.

Nieudane ataki Legionu Młodych na Z. N. P.

Związek Nauczycielstwa Polskiego spotyka się z atakami i wrogimi wystąpieniami rozmaitych organizacji, którym są nie po myśli wytyczne ideowe Związku. Od takich organizacji należy przedewszystkiem Legion Młodych i kilka innych, które za wszelką cenę chcą rozbić jednosc Związku i w tym celu dążą do umieszczenia z prezesury p. posła Dobosza. Krok taki byłby tylko środkiem w ich dążeniach, gdyż operując się na rzekomej twierdzeniu, że poseł Dobosz jest zbyt konserwatywny, chcą osiągnąć wpływy na organizację i o władzę nią. Innymi słowy chcą oni wbić klin w jedność i zwartość całej ideologii związkowej.

Kwestja wyboru prezesa

Kwestja najbardziej aktualną był wybór prezesa. Jak wiadomo, nadzwyczajny zjazd delegatów w Warszawie uchwalił statut, w którym załączono, że prezes komórek organizacyjnych Z. N. P. nie może być jednocześnie związany z pracą polityczną. Wobec tego należy sprawę piastowania prezesury przez posła Dobosza rozpatrzyć z punktu widzenia

nia karności organizacyjnej. CZYNNIKI ZEWNĘTRZNE, A M. IN. LEGION MŁODYCH, SPODZIEWAŁY SIĘ, IŻ TA WŁASNE UCHWAŁA OSTATECZNIE WPŁYNIE NA USTĄPIENIE DOTYCHCZASOWEGO PREZESA.

Zawiedzione nadzieje

Przewidywania tych czynników i nieproszon. opiekunów zawiodły. Związek Nauczycielstwa Polskiego znalazł znakomite wyjście z sytuacji. Jakkolwiek poseł Dobosz, karny Związkowiec, zasłużony i ogólnie szanowany wśród swoich kolegów, stanowczo zrzekł się swojej kandydatury, to jednak zjazd zajął zupełnie inne stanowisko. Wychodząc z założenia, iż poseł Dobosz musi nadal piastować mandat prezesa, Związek powziął następującą rezolucję:

„BIORĄC POD UWAGĘ, ŻE KADENCJA SEJMU NIEBAWEM KOŃCZY SIĘ, JAK RÓWNIEŻ I TO, ŻE W NAJBLIŻSZYM CZASIE WEJDZIE W ŻYCIE NOWY STATUT, NA ZASADZIE KTÓREGO ZJAZD I TAK BĘDZIE MUSIAŁ ODBYĆ SIĘ W GRUDNIU, KOMISJA PROPONUJE JEDNOMYŚLNIE ZGROMADZENIUM POWZIĘĆ UCHWAŁY ODŁOŻENIA WYBORÓW NA TERMIN JESIENNY, W KTÓRYM TO TERMINIE ZOSTANIE ZWOŁANE ZGROMADZENIE OKRĘGOWE NA ZASADACH NOWEGO STATUTU”.

Wniosek ten przeszedł odczytaniem większością głosów: na 286 delegatów były tylko 4 sprzeciwy, od członków Legionu Młodych.

Echa artykułów p. Dracza w uchwałach Zjazdu

Z całego szeregu wniosków, powziętych przez Zjazd do najważniejszych należały te, które dotyczą dzieci szkolnych, troski o wychowanie dobrych obywateli i wreszcie polepszenia bytu nauczyciela.

Poza temi wnioskami ogólnymi

A. P. K.

CIESZĄC SIĘ POWSZECHNEM UZNANIEM NATURALNE
WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE
stołowe BIAŁE i CZERWONE oraz
deserowe SŁODKIE i PÓLSŁODKIE
Do nabycia w pierwszorzędnym handlu win i restauracjach.

Wobec nadchodzących świąt wielkanocnych polecamy znane z dobrowolnej jakości konserwy i wyroby bekonowe: **DELIKATESOWE SZYNKI w paszkach marki POŁO w różnych wielkościach i opakowaniach od 1 kg. do 8 kg.** **CIEŁCINA w galarecie, PARÓWKI, paszety, golonka, corned beef, metka, galas, wątrobianka, salceson, i inne konserwy w paszkach oraz BOCEK, smalec wyborowy, baleron, polędwica, salami, serwatka, krakowska smażona, metka, herbacianka, kotlet wędzony**
SPOŁKI AKCYJNEJ

BACON EXPORT G涅ZNO
w Bydgoszczy, ul. Gdańska 55
PRZEDSTAWICIELSTWO NA WILNO i województwa: Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie FRANCISZEK LANGE w Wilnie, ul. Orzeszkowej 3 m 6, tel. 9 60.
Do nabycia we wszystkich solidniejszych sklepach.
Wstrzegajcie się naśladowców!



W dalszym ciągu I-go Turnieju o Mistrzostwo m. Wilna w dniu 25-m spotkały się drużyny: „ZAKS” i „Ognisko”.

Wyniki spotkań były następujące: Na 1-ej szachownicy grali p. Borkun (ZAKS) białymi i p. Piasecki (Ognisko) czarnymi. Partię odłożono w pozycji prawdopodobnie remisowej.

Na 2-ej grali p. Sycz białymi z p. Zawodowym (Ognisko) czarnymi. — Partię odłożono po 4-ch godzinach gry w pozycji lepszej dla czarnych.

Na 3-ej p. Gutentplan białymi wygrał u p. Golea (Ognisko) po 31 ruchu.

Na 4-ej grali p. Pines i p. Brożyński (Ognisko) białymi. Białe mające stałe inicjatywę wygrały w pięknym stylu po 32 posunięciach.

Na 5-ej p. Weinberg wygrał anemiczną partię u p. Szafranko (Ognisko) a na 6-ej p. Kimels — syn nie skończył partii z p. Borkowskim (Ognisko).

Nazajutrz w dniu 26-m rozegrał swoje spotkanie „Magistrat” i „Zw. Studentów Rosjan”. Zamieszczamy poniżej wyniki:

Na 2-ej szachownicy p. Trołow wygrał czarnymi z p. Mołozajym (Magistrat), na 4-ej p. Prokowski wygrał z

przeszedł jednomyślnie wniosek następujący.

„STWIERDZAJĄC, ŻE PEWNE ODŁAMY PRASY PROWADZĄ AKCJĘ ZMIERZAJĄCĄ DO ROZBICIA, OŚMIESZENIA I OBNIŻENIA AUTORYTETU SZKOŁY I NAUCZYCIELSTWA W OCZACH SPOŁECZYSTWA, ZJAZD WZYWA KOLEGÓW DO ZAJĘCIA ODPOWIEDNIEGO STANOWISKA WOBEC TEGO RODZAJU ORGANÓW PRASOWYCH DO BOJKOTU WŁĄCZNI”.

Uchwała ta miała na myśli artykuły p. Dracza w „Kurjerze Wileńskim”.

Zakończenie Zjazdu

Zjazd zakończył się powzięciem jednomyślnie stanowczej uchwały, że poseł Dobosz, jako zasłużony działacz na tym terenie musi pozostać na stanowisku prezesa, a Zjazd

„WOBEK TEGO, IŻ W LICZNYCH CZASOPISMACH MIEJSKOWYCH UKAZAŁ SIĘ CAŁY SZEREŻ ARTYKUŁÓW WYSOCE NIEWŁASCIWYCH I GODZĄCYCH W GODNOŚĆ PREZESA OKRĘGU Z. N. P. W WILNIE, KOL. STANISŁAWA DOBOSZA, Z CAŁĄ STANOWCZĄ ODPIERA TE ZARZUTY I OGÓLNIE JE POTĘPIA, DAJĄC WYRAZ SWEMU OBURZENIU Z TEGO POWODU.

JEDNOCZEŚNIE WALNE ZGROMADZENIE POLECA ZARZĄDOWI OKRĘGU Z. N. P. W WILNIE OGŁOSZENIE NINIEJSZEJ UCHWAŁY W PISMACH WILEŃSKICH ORAZ WZYWA DO POCIĄGNIĘCIA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ TYCH OSÓB, Z NAUCZYCIELSTWA, KTÓRE W NIECNEJ PRACY LUDZI WROGICH NASZEJ ORGANIZACJI WZIĘLI UDZIAŁ...”

Próby wicherzenia niektórych czynników speliły na niczem...

RADION
pierz bieliznę szybko i bez trudu!

Wystarczy:
1. Rozpuścić Radion w szklance wody
2. Gotować bieliznę przynajmniej 15 minut
3. Płukać napierw w gorącej, potem w zimnej wodzie

KRONIKA WILEŃSKA.

NIEDZIELA
Dziś 7
Epifaniasza
Jutro
Dionizego

Wschód słońca g. 4.39

Zachód słońca g. 6.03

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

z dnia 6 kwietnia 1935 r.

Ciśnienie średnie 753
Temperatura średnia +4
Temperatura najwyższa +8
Temperatura najniższa +1
Opad: 0,1
Wiatr: południowy
Tendencja barom. spadek.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PANSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 7. 4. 35 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi gódnieniedzie opadami. Nieco ciepłej. Umiarkowane wiatry z południa - zachodu i zachodu.

DYZURY APTEKI. Dziś w nocy dyżurują apteki: Kaca (Piłsudskiego 30), Jundziła (Mickiewicza 33), Narbuta — (Ś. to Janki 2). Turgieja (Niemiecka 15), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipek.

AKADEMICKA

— Rekolekcje akademickie. Staraniem duszpasterstwa akademickiego 15, 16 i 17 b. m. w kościele św. Jana odbędzie się rekolekcje dla akademików (2-ga seria), pod przewodnictwem O. E. Zychowskiego T. J.

Początek konferencji 15 i 16 o godz. 18.30, 17 — o godz. 18-ej. Spowiedź — po ostatniej konferencji.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. Doroczne Walne Zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich odbędzie się w niedzielę, dn. 14 kwietnia 1935 r. w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej Nr. 33, o godz. 11 min. 30. W razie braku kompletu prawomocne obrady rozpoczyna się w drugim terminie o godz. 12 w południe bez względu na liczbę obecnych. Porządek obrad będzie następujący: 1) Sprawozdanie Zarządu wraz ze sprawozdaniem kasowym i Komisji Rewizyjnej za ubiegły okres. 2) Sprawa przyłączenia Syndykatów Dziennikarzy Żydowskich do Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. 3) Sprawa zmiany art. 18 Statutu. Wyboru nowych władz Syndykatu. 5) Wolne wnioski.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. P. Anna Zahorska — Savitri, znana poetka i powieściopisarka, dnia 8 kwietnia br. punktualnie o godz. 7-ej wieczorem w Tow. „Przeźorność”, ul. Mickiewicza 24, wygłosi odczyt p. t. „Katolicyzm a współczesna literatura polska”. Członkom Z. P. I. K. osobne zawiadomienia przysyłane nie będą. Goście mile widziani.

— Zwycięstwo prawdy. W niedzielę, 7 kwietnia r. b. odbędzie się w sali Akcji Katolickiej, przy ul. Metropolitanej 1, przedstawienie pod powyższym tytułem. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Cena wstępu 50 gr. Dochód na święcone dla najuboższych Wilna, organizowane przez Związek „Caritas” Archidiecezji wileńskiej.

Związek „Caritas” zaprasza na to przedstawienie całe katolickie Wilno.

ROZNI

— Dziś zamknięcie Wystawy Obrazów Art. Mal. Warszawskich. Wielka 36. Otwarta cały dzień od 10 — 6 w. Wejście 30 gr. ulg. 25.

— Zbieranie materiałów o działalności organizacji kobiecych. Na zebraniu dnia 30 marca r. b. członkinie byłych Związków Kobiety: Równoprawienia i Patryotek, postanowiły zwrócić się z propozycją do innych byłych organizacji kobiecych polskich, by zechciały zebrać dane z działalności tych organizacji dla propagowania monografii, obejmującej prace kobiet przed i podczas wojny. Blizszych informacji zasięgnąć można: ul. Bonifraterska 8, m. 10 od godz. 15 — 16 codziennie (oprócz świąt).

— Z życia Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Zarząd T-wa komunikuje, iż przy udziale przedstawicieli Starostwa Grodzkiego i Policji Państwowej odbyła się w dniu 22-go marca rb. lustracja koni rolników i drobiu na rynku Łukiskim i w dniu 29-go marca rb. lustracja

targowiska ze zwierzętami i rakami miejskiej. W wyniku tych lustracji Komisja sporządziła szereg doniesień karnych oraz ukarała 30-ci osób na ogólną sumę złotych 36.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Ostatnie występy J. Kulczyckiej. Dziś ujrzymy po raz ostatni słynną op. A. Brahama „Bal w Savoyu” z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

Jutro ukaże się melodyjna op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar”.

W środę ostatnie pożegnane przedstawienie J. Kulczyckiej w op. „Orlow” Granichstaedtena. Ceny miejsc na wszystkie te przedstawienia są propagandowe.

Teatr Miejski na Pohulance.

Dziś w niedzielę dnia 7 kwietnia dwa widowiska — misterjum pasyjnego w 13-tu obrazach „Golgota” — i

Wieczorem o godz. 8-ej wobec nie byłego powodzenia, ukaże się (nieodwołalnie po raz ostatni) świetna komedia Gabrijeli Złotej p. t. „Moralność pani Dulskiej”.

— Wieki koncert religijny na rzecz odbudowy wojkowego kościoła na Antokolu. Dziś o godzinie 8 (20) odbędzie się wielki koncert religijny, podczas którego zostaną wykonane utwory najwybitniejszych kompozytorów świata w sali Śniadeckich U. S. B. na rzecz odbudowy wojkowego kościoła na Antokolu.

Udział biorą: a) soliści, b) chó „Hasto” pod dyr. J. Zebrowskiego i c) orkiestra i P. P. Leg. pod dyr. kapelm. por. F. Koseckiego.

Nabycie biletów przy wejściu na salę.

CO GRAJA W KINACH

PAN — Marzecz usta.
HELIOS — Veronika.
REWJA — Prima aprilis.
CASINO — Wesoła wdówka.
LUX — Przybłęda.
OGNISKO — Prokurator Alicja Horn.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Skradzioną bielizną. Nieznani sprawcy dostali się na strych domu Nr. 19 przy ul. W. Pohulanka, skąd skradli różną bieliznę, wartości 440 zł., należącą do lokatorów tego domu. Część bielizny znaleziono.

Chore kobiety osiągnęły przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa lekko wypróżnienie, przyzwykając połączonym jest nieraz z nadzwyczajnym dobroczynnym działaniem na chore organy.

Poświęcenie Domu T-wa Kuratorium nad ociemniałymi

W dniu 7 kwietnia odbędzie się w Wilnie uroczystość poświęcenia własnego domu Towarzystwa Kuratorium nad Ociemniałymi, przy ulicy Mała Pohulanka 20.

W domu tym ześrodkowana jest działalność opiekunów nad niewidomymi. Mieści się więc tam szkoła, licząca w roku bieżącym 35 ociemniałych dzieci, mieści się zakład dla dorosłych i internat dla dzieci i dorosłych oraz warsztaty koszykarskie, których wyroby sprzedają się w sklepie przy ul. Gdańskiej.

Kuratorium nad Ociemniałymi po dłuższych staraniach weszło od jesieni 1934 r. we władanie domami, które przed wojną stanowiły własność Ros. Tow. Opieki nad Ociemniałymi. Domy te były zniszczone i nieodpasowane do użytku, dla którego zostały oddane. Kuratorium zmuszone więc było zaciągnąć znaczną pożyczkę, by dokonać tymczasem tylko najpotrzebniejszych remontów i po ich zakończeniu zaprasza serdecznie wszystkich swych członków, swych przyjaciół, wszystkich tych, komu leży na sercu los niewidomych, którzy jak i wszyscy ludzie normalni garną się do wiedzy, do życia, do słońca — na święto poświęcenia „ich domu”.

Uroczystość rozpocznie się od Mszy św. w kościele św. Katarzyny, odprawionej o godz. 11-ej przez prefekta szkoły ks. Legusa. Aktu poświęcenia domu dokona o godz. 13-ej Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Jalbrykowski, który już kilkakrotnie ukazał szkole swe poważne zainteresowanie i udzielił jej swej życzliwej pomocy.

Na uroczystości poświęcenia oczekiwani są goście z Warszawy: p. Marja Grzegorzewska, dyrektorka Instytutu Pedagogiki Specjalnej i p. Henryk Ryll, wizytator szkół specjalnych z Ministerstwa.

Najzasłużeńszym — Cześć!...

Jesteśmy narodem, który ma wspaniałą przeszłość i który stworzył własną kulturę, wzbogacając swoimi pierwiastkami kulturę ludzkości.

Mieliśmy i mamy szeregi rycerzy bez zmyły, — żołnierzy odważnych do szaleństwa, których podziwiał cały świat. Mieliśmy i mamy wielkich uczonych i pisarzy, którzy otwierali nowe horyzonty, — mieliśmy kapłanów i proroków, budzicieli ludzkich sumień i przewodników dusz. Wydaliśmy szereg Świętych Pańskich i Błogosławionych...

Nie stworzyliśmy jednak dla nich polskiego Panteonu.

Rozpoczęte przez Polską Akademię Umiejętności wielkie wydawnictwo Polskiego Słownika Biograficznego stanie się swoistym polskim Panteonem, który utrzyma i przechowa na wieki imiona Polaków najbardziej zasłużonych, najbardziej ofiarnych, najbardziej wybitnych.

Tysiące, dziesiątki tysięcy nazwisk Polaków, którzy w ciągu wieków wzbogacili kulturę polską lub przyczyniali się do wzmocnienia siły i powagi państwa polskiego, znajdują się na łamach Słownika.

Redakcja Słownika zmobilizowała dotychczas około 300 historyków polskich, którzy na podstawie źródeł drukowanych i archiwalnych opracowują życiorysy osób, zasługujących na przechowanie ich nazwisk w wdzięcznej pamięci potomnych. Te kadry historyków zostaną jeszcze rozszerzone, gdyż prace są zakrojone na wielką skalę. Ale po mimo to błędy i opuszczenia będą nieuniknione.

Sprawa Słownika Biograficznego nie może pozostać tylko sprawą zamkniętego grona historyków, — jest ona tak poważna, ma tak olbrzymie znaczenie kulturalne i polityczne, że musi się szczerze obchodzić cały naród. Przecież w ten sposób pokolenie żyjące wznosi wspaniały pomnik pokoleniom, które odeszły, lecz które żyją w swych wielkich czynach!

Jakaż jest rola szerszych warstw inteligencji, jaka może być ich pomoc w

tworzeniu pomnikowego wydawnictwa?

W dwóch kierunkach powinien pójść wysiłek wszystkich inteligentnych Polaków doceniających rolę i znaczenie epokowego wydawnictwa: muszą oni poprzeć wydawnictwo materialnie, prenumerując Słownik, tak niezbędny w każdym inteligentnym domu, — i muszą do pomocy w zbieraniu materiału biograficznego, dotyczącego osób mniej znanych, ale bardzo zasłużonych.

Polski Słownik Biograficzny nie rozjeżdża się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, ale wystarczy ze dwa tysiące prenumeratów, aby tempo pracy zostało zwiększone, cena zniżona, a zadanie koszty pokryte. Dwa tysiące prenumeratów na przeszło trzydziestomilijonowy naród, — czy wymagania są wygórowane?...

Obecnie niema jeszcze nawet tysiąca prenumeratów. Może niewszyscy wiedzą o wydawnictwie? Może kogoś przestraszy dłuższy okres czasu, który jest potrzebny do wykonania wydawnictwa? Ale przecież im więcej będzie prenumeratów, tem prędzej będzie mogła posuwać się praca! Względem materialnego na przeszkodzie stać chyba nie mogą, bo przecież nawet klepiący biedę wspólnie cenny inteligent znajdzie miesięcznie dwa złote.

Jednym z pierwszych prenumeratów Słownika, — który zaprenumerował Słownik jeszcze przed ukazaniem się pierwszego zeszytu, był Marszałek Józef Piłsudski.

Województwem, które szczególnie gorąco poparło wydawnictwo, prenumerując Słownik dla wszystkich starostw i niektórych gimn., jest województwo śląskie.

Oby się rozpoczęła szlachetna rywalizacja poszczególnych ziem Polski, urzędów, grup społecznych i jednostek w dziele popierania pomnikowego wydawnictwa! Tymczasem stan pozostawia jeszcze wiele do życzenia: dość po wiedzieć, że z posłów sejmowych Słownik zaprenumerował tylko jeden, że spośród biskupów — zaledwie dwóch i t. p. Rzecz jasna, iż jest to stan przejściowy, zmieniający się co chwila niemal.

A więc każdy naprawdę inteligentny człowiek powinien poczuwać się do obowiązku zaprenumerowania Słownika aby w ten sposób zdobyć dla siebie i swoich dzieci publikację o nieprzemijającej wartości, a jednocześnie przyczynić się do powstania wielkiego dzieła.

Na tem jednak nie koniec. Trzeba interesować się pracami Komitetu Redakcyjnego, do pewnego stopnia kontrolować autorów i ułatwiać zbieranie materiału biograficznego. Trzeba troszczyć się o to, aby Słownik jak najdokładniej i jak najszerszej uwzględniał życiorysy wszystkich zasłużonych jednostek. Otrzymując zaprenumerowany Słownik, każdy czytelnik powinien po przejrzeniu zastanowić się, czy nie został pominięty ktoś, kto zasługiwałby na uwzględnienie w Słowniku. Jeżeli znajdzie się jakiś brak czy błąd, trzeba powiadomić o tem lokalny Komitet Redakcyjny. Zresztą, można nie ograniczać się do roli krytyka, — bardzo pożądana jest inicjatywa czynna, polegająca na zgłaszaniu nazwisk, a jeszcze lepiej gotowych życiorysów osób zasłużonych mniej znanych, a więc łatwiej mogących być pominiętych.

Zaprenumerować Słownik można w każdej większej księgarni, — tam też można otrzymać dokładne informacje dotyczące prenumeraty. W sprawach redakcyjnych informację udziela Sekretariat wileńskiego oddziału Komitetu Redakcyjnego Polskiego Słownika Biograficznego, który mieści się w lokalu Seminarjum Historycznego Uniwersytetu Stefana Batorego, Zamkowa 11 i jest czynny w soboty od godz. 1-iej do 3-iej pp.

Przedstawicielem Wilna w centralnym Komitecie Redakcyjnym jest profesor dr. Janusz Iwaszkiewicz, Sekretarzem Komitetu wileńskiego jest dr. Walerjan Karkiewicz.

Wilno, które ginie



JESZCZE O TAJEMNICZYM OBRAZIE w klasztorze O.O. Karmelitów

Nasz artykuł w sprawie obrazu w kaplicy O.O. Karmelitów koło Ostrej Bramy, odbił się głośnie echem w sferach kompetentnych, skąd też otrzymaliśmy szereg wyjaśnień i sprostowań. Ponieważ w całej tej niezwyklej sprawie poczęły napływać do nas sprzeczne ze sobą informacje, a niepowołani komentatorowie jeli rzecz całą przedstawiać w odmiennym świetle — zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie do Źródła dla nas miarodajnego.

Cała historia polega poniekąd na nieporozumieniu. Siostra Benedykta, o której pisaliśmy, jest kobietą niewątpliwie głęboko wierzącą i uczciwą, ale nieco rozhisteryzowaną. W jej prestatkach mózgu zrodziła się myśl rzekomego posłannictwa Bożego. Jak to często bywa, cudowne wydarzenia miały podłoże autosugestji i swą tajemniczość działały na resztę, które oblegały skromne mieszkanko na Zwierzynicy, domagając się uzdrawiającej oliwy.

Przeniesienie obrazu do klasztoru również opierało się na nieporozumieniu. Ojcowie Karmelici zostali wprowadzeni w błąd wiadomością, że J. E. Arcybiskup Jajbrzykowski zezwolił na odprawianie modłów przed obrazem. Tymczasem Arcybiskup nie tylko nie udzielił swego zezwolenia, ale nie nigdy o tym obrazie nie mówił.

Nabożeństwo takie nie byłoby rzeczą dziwną, gdyż modlacy się zwracają się do Boga, a nie do Jego oblicza na obrazie, gdyby nie to, że tłumy traktowały obraz jako cudowny, podczas gdy nie było żadnego orzeczenia władzy kościelnej.

W tej sprawie otrzymaliśmy od Ojca Przeora Karmelitów następujące wyjaśnienie:

„Nieścisłe jest oddana moja myśl w artykule. Powiedziałem, że wiele niezwykłych wypadków zapisała panna Benedykta, ale nie mają one rzeczowej wartości, bo nie są przez miarodajne osoby sprawdzone, więc jedni mogą je uważać za niezwykłe, a inni za zwykłe. Podkreśliłem tylko, że o cudowności obrazu może tylko wyrokować władza kościelna. Z tego więc powodu wymieniony obraz nie może być nazywany cudownym, a jest tylko prawdziwym

LICHTARZE CYNOWE W KOŚCIELE ŚW. DUCHA

Pomysłowość w dekorowaniu kościołów z epoki późnego baroku bywała nieraz dziwaczna. Kurjoza takie znajdują się w kościele Św. Ducha w Wilnie. Są to olbrzymie lichtarze cynowe sięgające dwóch metrów wysokości.

Wmontowane w balustradę, oddzielając ołtarz główny od kościoła stanowią one jakby część architektoniczną tej balustrady. Pierwotnie przeznaczone do dekoracji przy ustawianiu katechizacji, dziś zaś uśmiechom zachowały się dobrze i są świetnym okazem dawnych wyrobów cynowych. Styloowo pochodzą one z około r. 1700. Podobne lichtarze znajdują się też w kościele św. Jakóba i Filipa w Wilnie. Ponieważ cyna jest materiałem wyjątkowo nietrwałym, gdyż łatwo się utlenia i niszczy, lichtarze te są w pewnym stopniu rzadkością nie tylko ze względu na swój wygląd lecz i na materiał z którego zostały wykonane.

BALKON PRZY UL. OSTROBRAMSKIEJ

Jakkolwiek dzisiaj przyzwyczajeni jesteśmy widzieć prawie na każdym domu kilka balkonów, to w ubiegłych wiekach były one rzadkością. Wyjątek tu stanowią oczywiście kryte ganki wewnątrz podwórzy zbudowane na drewnianych sterczynach.

Balkon z kutą sztachetą jest ogromnie trudnym elementem zdobniczym w architekturze i wszystkie próby rozwiązania tej formy architektonicznej w ubiegłym XIX wieku zawiodły, jak to dzisiaj stwierdzić możemy.

Reprodukowany tutaj balkon pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku i jest właśnie okazem bardzo wdzięcznym do rozwiązania tej tak trudnej dla architekta kwestji. Znajduje się on na ul. Ostrobramskiej przy Nr. 19. A służył, jak się domyślić można mieszkaniom domu za miejsce do słuchania Mszy św. w Kaplicy Ostrobramskiej, ponieważ jest w obrębie domów przy niej się znajdujących. Wsparty na pięknych kroksztynach jest on jednocześnie logicznym zwieńczeniem wysokiej bramy. Jest to jedyny okaz tego rodzaju w Wilnie.

Jotha

Walne zgromadzenie Wileńskiego Okręgu Wojew. L. O. P. P.

Dnia 30 marca r. b. w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Okręgu przy obecności delegatów wszystkich Obwodów Pow. LOPP. Zebranie zajął Prezes Zarządu Okręgu Wicewojewoda Marjan Jankowski charakteryzując w krótkim przemówieniu rozwój prac LOPP w 1934 r. na terenie Województwa Wileńskiego oraz zamierzenia na rok 1935.

Na przewodniczącego wybrano przez aklamację p. inż. Henryka Jensa delegata Obwodu Miejskiego LOPP. Rozpatrzone sprawozdanie Zarządu Okręgu za rok 1934 z którego wynika, że wszystkie zamierzone prace zostały wykonane i budżet Okręgu zrealizowany w 16 proc. Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Zatwierdzono plan prac i budżet na rok 1935 zamykający się po obu stronach sumą 167.000 zł.

Przeprowadzono uzupełniające wybory Zarządu, wybory Komisji Rewizyjnej i delegatów na Walne Zgromadzenie LOPP. Wybrano do Zarządu: pp. Marjana Jankowskiego ponownie, płk. Aleksandra Aleksandrowicza, kpt. Niedzielskiego i przedstawiciela Kuratorium Okręgu Szkolnego, do Komisji Rewizyjnej pp. Kazimierza Święteckiego, Tadeusza Miśkiewicza i Henryka Karczewskiego, na delegatów na Walne Zgromadzenie LOPPpp. Stefana Wiśniewskiego i Jerzego de Tramcourt.

NA FILMOWEJ TAŚMIE „MARZĄCE USTA” „PAN”

Tytuł bez związku z treścią. Może ma coś wspólnego z dramatem Bernsteina, skąd wzięty został scenariusz, do filmu jednak przyklejony jest sztucznie.

Sama taśma przesycona jest literackością. Historyczne kobiecikto o wyrażonych zapędach poandrycznych, nie mogą pogodzić miłości do męża i do wirtuozu skrzypki, rozwiązuje sytuację dość prymitywnie, rzuca się z mostu i na pociechę zostawia mężowi banalny list. O tamtym drugim wogóle nie pomyślała.

Filmowych watorów niema tu wcale. Mimo to obraz robi duże wrażenie. Jest to zasługa samej treści, która kładzie się dość ciężko na sercu. Z drugiej strony dużo daje gra Elżbiety Bergner. Jej mąż Paweł Czinner, który film ten reżyserował umie cieniować subtelne momenty (np. do końca tragedia bohaterki pozostaje tajemnicą dla jej męża), ale też miejscami niepotrzebnie jest więcej mężem niż reżyserem. Daje za wiele zbliżeń wcale nieciekawych i nudnych. Typ urody (czy szpetoty) — Elżbiety Bergner należy do kategorii denerwujących. Gra jest wspaniała, ale uroku kobiecego niema za grosz. Jakaś meduzowata odpychająca pustka. Zresztą rzecz gustu.

Zaletą filmu jest dobra ilustracja muzyczna. Zdjęcia zbyt ciemne, miejscami nawet wadliwe. Dla młodzieży film nieodpowiedni. Ponury i chory.

Wyświetlana w dodatkach kolorowa rysunkówka z cyklu mnożących się wciąż naśladowców Disneya jest niedołężna i brzydka w rysunku, a nieoryginalna w pomysły. Tad. C.

Z ZA KURTURY

SPRAWY TEATRU NA FORUM RADY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

Poważne zarzuty czynione zostały Kierownictwu Krakowskiego Teatru na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej. — według opisu radnych — wiele do życzenia pozostawiał repertuar: poza „Lillą Wenedą”, „Poskromieniem złońców” i „Zbójcami” nie wystawiono nic z wielkiego repertuaru. Reszta to komedijki z girlsami, zdradami małżeńskimi i bagienkami moralnym. W rezultacie tej polityki Ks. Metropolita zakazał duchowieństwu uczęszczania do teatru, co tej instytucji nie przynosi zaszczytu. Teatr krakowski zignorował wielkie rocznice. Nie było na Wszystkich Świętych tradycyjnych „Dziadów”. Zapomniano o rocznicy powstania listopadowego. 11 listopada wystawiono niechcującą z powagą chwilę „Rzeczpospolite poetów”. Nie uczczono 550 rocznicy koronacji królowej Jadwigi, mimo zapowiedzi, że wystawiona zostanie sztuka A. Wałkowskiego „Gwiazda Waweh”. W rezultacie teatr w sezonie bież. sztuce nie dał nic — jakkolwiek jest świętą sztuką. Dla grosza fortytowano w jego murach „teatrzyk”. Należy zaprotestować przeciw takiemu repertuariowi. Postulatami miasta jest repertuar wielki i repertuar ludowy, ceny niskie. Teatr musi stać się z powrotem ogniskiem sztuki, a nie rozluźnionej moralności. Teatr nie może być traktowany, jako przedsiębiorstwo. W roku bież. obchodzić 25-lecie pracy literackiej K. H. Roztworowskiego jest więc okazją wystawienia cyklu utworów dramatycznych jublatu. Zwłaszcza należałoby wystawić niegrane dotychczas w Krakowie „Antychrysta”, który tak wielkim powodzeniem cieszył się w Warszawie i Poznaniu. Dyrekcja teatru będzie nadal trójosobowa, ale dyrektor będzie jeden. Rada przyjęła budżet teatru większą głośno zatwierdzając dopłatę 258.037 zł. Zwracając uwagę na konieczność na sali obrad przedstawiciela teatru. Uwagi powyższe zastosować można i do innych teatrów miejskich w Polsce.

NOWE KSIĄŻKI

— „ŚWIAT i życie” — zeszyt IV. t. III.

Ukazał się już zeszyt IV zarysu encyklopedycznego „Świat i życie” i zawiera następujące artykuły z różnych dziedzin wiedzy: Lud — prof. dr. St. Bystron, Ludność — W. St. Rybicki, Łacina — J. Parandowski, Łódź podwodna — por. O. Żukowski, Magnetyzm — i Magnetyzm Ziemi — prof. St. Kalinowski, Mapa — prof. dr. E. Loth, Psychologia map — czelkowskich — prof. dr. J. Dembowskiego, Mapa — prof. dr. E. Romer, Marynarka — por. O. Żukowski, Matematyka — prof. dr. H. Steinhaus, Materializm — prof. dr. W. Tarkiewicz.

Liczne, starannie dobrane i pięknie wykonane ilustracje zdobią, jak zwykle, i ten zeszyt.

MICHAŁ SAŁTYKOW (SZCZEDRYN).

Z cyklu: „Bajki i przypowieści”

POUFNA ROZMOWA

Dziś nie takie już czasy, ale niegdyś bywało, że i między dygnitarzami trafiał się człowiek wolnośny. Przykład zawsze idzie z góry: najwyższa władza trzymała się tej mody, więc i pomniejsi dygnitarze naśladowali ją.

W owych to czasach żył sobie gubernator, który nie wierzył w to, w co inni — w prostocie ducha swego — wierzyli. A co najważniejsze — nie rozumiał, w jakim celu został ustanowiony urząd gubernatorski. Co się zaś tyczy marszałka szlachty tej gubernji, to on — wręcz przeciwnie, we wszystko wierzył, a już znaczenie urzędu gubernatorskiego rozumiał, można powiedzieć, nad wyraz subtelnie.

Pewnego razu tak się złożyło, że zasiadli sobie obydwaj w gabinecie gubernatorskim, na miękkich fotelach, i rozpoczęli spór.

— Mówią między nami — rzekł gubernator — stanowczo nie pojmuję tego. Co do mnie, jestem przekonany, że gdyby tak wszystkich nas, gubernatorów, skasowano bez hałasu, niktby nawet tego nie zauważył.

— Ach, ekscelencjo, jak pan mo-

że tak się wyrażać! — zaprzeczył zdumiony i nawet przestraszony marszałek gubernialny.

— No, ma się rozumieć, że mówię konfidencjonalnie. Ale jeśli mam być w zgodzie z własnym sumieniem, muszę powtórzyć: absolutnie nie rozumiem tego. Wystaw pan sobie: żyją ludzie spokojnie, Pana Boga chwalą, cesarzowi cześć oddają — i naraz, gubernator o nich... Skąd? poco? z jakiego powodu? — pytam.

— A z tego powodu, że to władza — hamował wolnośność gubernatora marszałek: — jakże żyć bez niej? U góry — gubernator, pośrednik — sprawnik, na samym dole — stójkowy. A po bokach — marszałkowie gubernialni, prezesi, wojskowość, i tym podobne.

— Wiem o tem. Ale poco? Powiada pan — stójkowy. Zgoda. Stójkowy — to taki, co chłopca za mordę trzyma. Rozumiem i to. Niechże pan jednak sobie wyobrazi: żyje chłop jak u Pana Boga za piecem, orze, kosi, sprząta, płodzi się i rozmnaża, słowem — koło żywota swego stopniowo zakreśla. I naraz, nistąd nizowad,

stójkowy do niego. Poco? Co się stało?

— Nie się nie stało, ekscelencjo, ale może się stać.

— Nie wierzę. Skoro człowiek pędzi żywot ku swemu zadowoleniu, po co mu stójkowy? Skoro on potrzeby swoje rozstrpnie zaspokaja, Pana Boga chwali, cesarzowi cześć oddaje, co złego stać się może? I co tu, w razie czego, pomoże stójkowy? Ześle Pan Bóg urodzą — będzie urodził; nie ześle Pan Bóg urodzaju — i tak jakoś z boską pomocą przeżyjemy. Co ma tu stójkowy do roboty? Czy eho! jeden kłosek doda albo ujmie? Nie. On, panie, należy, rozgardjaszu narobi, nahałasuje, a w końcu do kozy jeszcze wsadzi. Ot, i cała robota.

— Bez powodu nie wsadzi przecież. Musi być jakaś przyczyna.

— Zgodzi się pan jednak ze mną, że gdyby stójkowego djabeł nie nistał, żadnejby „przyczyny” nie było. Ale niech tylko się zjawi, zaraz „przyczyna” się znajdzie.

— Ach, ekscelencjo! Różni stójkowi bywają. W naszej na przykład gubernji...

— Nie. Niech mnie pan lepiej wysłucha. Ja nie o poszczególnych osobnikach chcę mówić, ani paradoksami pana oczytydlić. Znam dobrze te sprawy, nawet na przykładzie własnym. Opuszczam, dajmy na to, gra-

nie moje gubernji — i cóż się dzieje? Nie zdążyłem wyjechać za rogatkami, a w całej gubernji jakoby inna aura zapanowała. Policmajster nie galopuje, rewirovi nie pędzą na złamane karku, stójkowi zapominają o swej gorliwości służbowej. Nawet to pospólstwo, które niebardzo rozumie, czemu ja jestem, i ono czuje, że w życiu jego nastąpiła jakaś chwilowa odmiana, przyjemna i pożądana. Co to wszystko oznacza? — pytam ja pana. A to właśnie, że mój zastępca nie może sobie pozwolić na to wszystko, na co ja mogę — i, co zatem idzie, i urzędnikom i obywatelom odrzuć lżej się na duszy robi. Ale oto powracam na stanowisko. Zgiełk, hałas, urwanie głowy. Tamten chodź sobie cały czas w czapecie — teraz leci, pędzi w kapeluszu stosowanym. Inny leżał cały miesiąc dogry brzuchem ku przyjemności osobistej — teraz narzeka i przeklina. Wszyscy rozumieją, że zaczyna się znów paskudna, codzienna nuda. Co tu dużo gadać! Pan i na sobie tego napewno doświadczył.

Rzeczywiście, marszałek gubernialny przypominał sobie, że i on ma grzechy na sumieniu. Bywało, trójka gubernatorska jeszcze nie zniknie na zakręcie, a on woła: ejże, chłopcze, zakładaj! — i na wieś. Spaceruje tam sobie, dopóki władza nie przywoła go znowu do pełnienia obowiązków. Ty-

le że pro forma do wice-gubernatora wpadnie:

— Arefij Iwanecz, gdyby nie dał Boże co się stało, niechże pan do mnie umysłnego.

— Co może się stać? Z Bogiem.

— Wiem do zobaczenia! Kapitoli nie Piotrownie serdeczne ukłony. Rużaj!

Tyle go i widzieli.

— W istocie — rzekł marszałek: — ktoś z nas bez umności? Ale to nie nie z tego powodu. Zwycajnie, każdy chce odpowiedzieć. Więc korzysta się z pomysłu okazji...

— Otóż to. „Odpowiedź”. Któż temu stoi na przeszkodzie? Niemasz bo wien grzechu w odpoczynku. A na przeszkodzie stoją ja — gubernator. W tem cała rzecz. Idźmy dalej. Czy pan zauważył, jak mówią o gubernatorze ludzie prywatni, gdy chcą go pochwalić? — To, mówią, dobry gubernator, siedzi cicho, nikomu krzywdy nie robi. — Z tego wynika, że taki gubernator jest dobry, który w bezczynności życiowej pograża się. Racja. Bo niechże pan pomyśli: czy wtrącanie się gubernatora do spraw obywateli może wogóle przynieść jakąś korzyść? Po pierwsze: przeżył dza do gubernji jako człowiek obcy, nikomu nieznan, o stosunkach miejscowych nie poinformowany; po dru-

gie: jeżeli i liźną jakiej nauki, to napewno nie tej, która mu będzie potrzebna. Statystyki nie umie; na etnografji się nie zna; historia obcych miejscowości nie przy nim drukowana; o tem, gdzie płynie jaka rzeka, poco i w jakim kierunku, dowiedzieć się dopiero wówczas, kiedy z dziesięć inspekcji odbędzie; o komunikacji wie tyle, że taki a taki pociąg odchodzi o takiej godzinie; poco zaś droga żelazna zbudowana, jaki był ruch na niej, ile dochodu dała, gdzie nową linię poprowadzić trzeba — ani w ząb. Prawdę mówiąc, można by wszystko zbadać, i wiadomości potrzebne są pod ręką. Nie chce się człowiekowi. Bo i poco? Co za sens niby? Weźmy rzemiosła i przemysł. Tu szewiectwo, tam ogrodnictwo kwitnie; to miasteczko słynie z wyrobu plecionek, tamto skolei wyrabia kosy i sierpy. Dlaczego? w jakim celu? — nie wiadomo.

— Ekscelencjo — przerwał ten potok wymowy marszałek gubernialny: — ja człowiek tutejszy z dziada pradziada, a również nie nam o tem wszystkim najmniejszego pojęcia.

(Dokończenie nastąpi).

*) Oczywiście, że tak rozumujący gubernator może istnieć tylko w bajce (Przypisek autora).

TYTUŁ GOSPODARCZE

Potrzeba dobrych dróg

(Rozmowa z prezesem zarządu Ligi Drogowej)

Wśród inwestycji, niezbędnych dla rozwoju gospodarstwa narodowego, których wykonanie może nam umożliwić rozpisana obecnie przez ministerstwo skarbu Premijowa Pożyczka Inwestycyjna, na plan pierwszy wysuwają się drogi. Tylko bowiem dobre drogi umożliwią rozwój motoryzacji tak bardzo potrzebnej dla całego naszego życia gospodarczego.

Aby oświecić znaczenie Pożyczki Inwestycyjnej z tego punktu widzenia, przedstawiciel agencji „Iskra” odbył rozmowę z jednym z najgłośniejszych propagatorów motoryzacji i budowy dróg prezesem zarządu głównego Ligi Drogowej Stefanem hr. Tyszkiewiczem.

— Jak pan się zapamiętuje, Panie Prezesie, na celowość Pożyczki Inwestycyjnej, pod kątem widzenia potrzeb naszego drogownictwa?

— Dla mnie fakt ogłoszenia przez rząd Pożyczki Inwestycyjnej jest wydarzeniem o niezmiernie wprost doniosłości — opowiada z naciskiem hrabia Tyszkiewicz. — Widzę, że wchodzimy w zupełnie nowy okres finansowy, skoro pada mocne hasło — „Oszczędzamy budujemy”. Dowodzi to, że kapitalizacja nasza z bierniej staje się czynną, przechodzi do roli aktywnej.

Z dotychczasowych zapowiedzi wiemy już, że z wpływów, jakie zostaną osiągnięte z subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, znaczna część będzie przeznaczona na rozbudowę nowych dróg i fakt ten witać z całym uznaniem, bo żadna bodaj gałąź naszego gospodarstwa narodowego nie wykazuje tyle ostrej i pilnych potrzeb jak właśnie drogownictwo. Przecież przez długi okres naszych dziejów poroźbiowich, gdy na całym świecie wszystkie państwa rozbudowywały swe sieci drogowe pod kątem widzenia własnych potrzeb gospodarczych tylko w jednej Polsce rządy trójokupacji troktowały tę sprawę pod nastawieniem interesów każdego z trzech mocarstw.

A później przyszła Wielka Wojna i skoncentrowanie na naszych ziemiach niebywałych w dziejach świata taborów armii walczących, które w nieprawdopodobny sposób zdevastowały stan na szczyt dróg. Dodajmy do tego zniszczenie mostów i ogólne straty w kolejnictwie i przemyśle, których unięknąć szczęśliwie sąsiadujące z nami państwa — Niemcy i Czechosłowacja.

Państwo polskie musiało kolejnemu z mozołem odbudowywać zniszczone warzaty gospodarcze, ale z chwilą, gdy

Z wydawnictw

„Przegląd Lniarski” organ Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie i Jedyne czasopismo w Polsce, poświęcone uprawie i przeróbce roślin włóknistych, rozpoczął 6 rok swego istnienia. Na zajmującą 6 treść zeszytu 1-go „Przeglądu Lniarskiego” z r. składają się następujące artykuły: Walka o len. Fakty i fikcje, w którym Redakcja omawia 3 zagadnienia, wysuwające się w chwili obecnej na plan 1-szy, a więc sprawę zasiewów wiosennych, zagadnienie produkcji nasion oleistych oraz zagadnienie standaryzacji włókna. Prezes Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie Ludwik Maculewicz w artykule „Musu zemej mus jaboro un jaabergerj” — „Ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać” opisuje swoje wrażenia z wyjazdu na Łotwę w lutym r.b., rozwój akcji lniarskiej w Łotwie, sytuację rolnictwa łotewskiego i opinję władz Łotewskiego Monopoli Lniarskiego oraz przedstawicieli handlu o akcji lniarskiej w Polsce i jakości lnu eksport przez naszych kupców. W szkicach o lniarstwie w Łotwie inż. Cz. Stuchocki podaje b. ciekawe szczegóły z prac Państwowej fabryki przeróbki lnu w Puikule i Centralnego Towarzystwa Lniarskiego w Łotwie. Art. „Z dziejów kolonizacji lnu” Prof. Brodzkiego zaznaja ciekawych ciekawostek z niezmiennie ważnym dla akcji lniarskiej zagadnieniem kolonizacji lnu, którego rozwiązanie nie znacznie obniży koszty produkcji wyrobów lnianych. Dr. Janusz Jagmin w artykule „Prace badawcze jako kryteria standaryzacji lnu i konopii” podkreśla konieczność opracowania standaryzacji włókna lnianego i konopnego o prace badawcze nad włóknem, zaznaczając że bez oparcia o naukę i technikę standaryzacja stać się może szkodliwą fikcją. Prof. Wł. Brakowski w „Dziejach Włókiennictwa” opisuje propozycje ki włókiennictwa, oraz surowce i techniki włókiennicze dawniej i dziś. W art. „Rynek wewnętrzny a nasze możliwości eksportowe” Dyr. Ludwik Maculewicz omawia perspektywy eksportu lnu, oraz konieczność zapewnienia zbytu dla przeciwnych gatunków naszego włókna na rynku krajowym. Dziś kroniki obejmują artykuły: Czy oś ziemi przechodzi przez sprawę lniarską czy przez Muścice? „VII kurs lniarski w Wilnie, Uprawa krajowych nasion oleistych przedmiotem obrad przedstawicieli rolnictwa, Len na kiermaszu Ludowym w Wilnie, Z prac Komisji Standaryzacji Lnu i Konopii oraz Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 16. 2. r.b. o modyfikacji premjowania wywozu lnu. Odezwy w sprawie worków lnianych do nawozów sztucznych i Kronikę z graniczną.

nadeszła kolej na odbudowę i rozbudowę dróg, kiedy na cel ten w budżetach wstawiono odpowiednie kwoty, co w pewnym stopniu zresztą wpłynęło już na poprawę stanu dróg — nastął okres ciężkiego kryzysu gospodarczego, który spowodował skurczenie się budżetów i to przedewszystkiem w zakresie gospodarki drogowej.

Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej po raz pierwszy daje nam możność choćby częściowego rozwiązania tego trudnego problemu. Potrzeby nasze w zakresie dróg, jak już powiedziałem, są olbrzymie. Na ogólną sieć naszych dróg składa się przedewszystkiem około 14 tys. km. dróg bitych państwowych, około 32.000 km. również bitych dróg samorządowych i blisko 270.000 km. gminnych, z czego tylko 12.000 przypada na brukowanie, podczas gdy reszta — to zwykłe drogi gruntowe.

Ten stan poprawi się teraz. Rok 1935 będzie w historii naszego drogownictwa rokiem przełomowym ze względu na dwa zdarzenia o znaczeniu niezwykle doniosłym, a więc po pierwsze — Pożyczka Inwestycyjna dostarczy nam środków dla przebudowy dróg, gdy z drugiej strony dzięki specjalnej ustawie osiągniemy ustabilizowanie i unormowanie świadczeń drogowych w naturze na całym terytorium Rzeczypospolitej, świadcząc, będących dla gmin jedynym, stojącym do ich dyspozycji źródłem środków na odbudowę dróg.

Liga Drogowa, której w równym stopniu leży na sercu całokształt naszej gospodarki drogowej, wszystko jedno czy to będą drogi państwowe, czy też samorządowe, czy wreszcie gminne, z prawdziwym entuzjazmem wita ogłoszenie na przez ministerstwo skarbu Premijową Pożyczkę Inwestycyjną. Bo tylko praca i pieniądze związane w harmonijnym wysiłku, mogą polepszyć sytuację naszych dróg. Liga Drogowa docenia to w całej rozciągłości i dlatego też tak samo, jak szerzy obecnie świadomość, że świadczenia w naturze są konieczne ze względu na własny interes świadczących, z taką samą intensywnością propagować będzie wśród całego społeczeństwa celowość i korzystność Pożyczki Inwestycyjnej, która da możność każdemu wziąć udział w wielkim dziele odbudowy naszych dróg.

Wydawnictwa

ŚWIAT Nr. 14, L. Chrzanowski pisze o „uzbrojonych pacyfistach”. No wa konstytucja w ilustracji, odzwierciedlająca entuzjazm tłumów z powodu jej uchwalenia, zajmuje całą stronę. Trzy strony zajmują kawały primaaprilisowe (rychło w czas!), kawały gatunku bynajmniej nie prima! Do Szanghaju wciąż jedzie Halina Korolet — Bukakowski.

Na zakończenie numeru wyjątkowo głupia nowela bolszewicka.

NAOKOŁO ŚWIATA — Nr. 14. — Różne różności. Rzecz jasna (czy może być inaczej?) jest nowela bolszewicka.

TYGODNIK ILUSTROWANY — Nr. 14. J. E. Skiński rozważa możliwości „Uaktywnienia energii społecznej” w Polsce. B. znajduje się „pod wrażeniem zbrodni niemieckich”. A. Rudnicki kreśli „list z domu”. K. Czachowski omawia „nowy kult Fredry”. M. Eile opowiada o tem „jak powstało państwo i prawo”. W kronice teatralnej ciekawe zdjęcia z „Maszyny piekielnej”, którą wystawia Teatr Nowy w Warszawie.

ZIEMIA — Nr. 3. A. Brosig mówi o „krajoznamstwie i grafice”. J. Krzyżanowski przytacza fragmenty „ze staropolskiej poezji wiślanej”. J. Bułhak daje dokreślenie „ruszczycewskich dożynek”. O Japonii, jej przyrodzie i mieszkaniach mówi A. Kozłowski.

CENTRALNA JEWROPA — Nr. 2. Ukazał się kolejny zeszyt rosyjskiego dwumiesięcznika literackiego, wydawanego w Pradze i szeroko uwzględniającego przedewszystkiem życie kulturalne w Czechosłowacji.

ŚWIATOWID — Nr. 14. W Berlinie została otwarta wystawa sztuki polskiej. Uchwalenie nowej konstytucji ma swe echo w liczących ilustracjach. W Polsce — powrót zimy, w Australii — piękne panie rozkoszują się słońcem na plaży. Solistka opery warszawskiej Tosia Nowicka ezarnie wdziękami i urodą.

MŁODY OBYWATEL — Nr. 3. — czasopismo społeczno - gospodarcze dla młodzieży. Treść: „W dniu imienin Wodza”, 25-lecie harcerstwa polskiego”, „Zbiór wierszy”, — piosenki ks. Michała Milewskiego”, — piosenki ks. Michała Milewskiego”, „Sportowe rekordy świata”, „Budujemy samokraj”, i warunki wielkiego konkursu PKO w związku z organizacją Szkolnej Wystawy Oszczędnościowej. Ponadto w pięknie wydanych zeszytach 3-im „Młodego Obywatela” znajdują się wiersze i bajki, dział „Kto zagnad”, oraz liczne anegdoty rysunkowe i listy do młodościowych czytelników. Liczne i piękne ilustracje mówią o dorobku gospodarczym Polski.

Z działalności T-wa „Mens”

DLA WALKI Z ALKOHOLIZMEM I INNYMI NEMI NAŁOGAMI

W sali Kuratorium Okręgu Szkolnego (ul. Wolana 10) w dn. 26 marca br. zakończył się Pierwszy Kurs Alkoholologii, zorganizowany przez T-wa „Mens”, pod kierownictwem prof. St. Władczyka.

Program kursu w czasie od dn. 17 — 26 marca był następujący:

Prof. St. Władczyk: — „Alkoholizm jako klęska społeczna”. — „Choroby nerwowe wywołane zatruciem alkoholowym”. — „Wpływ alkoholu na układ nerwowy”. — Dr. med. W. Prażmowski: — „Działanie alkoholu na ustroje ludzki”. Prof. J. Szmarlo: „Alkoholizm a gruźlica”. Prof. M. Rose: „Wpływ alkoholu na życie psychiczne”. Dr. K. Kalejewska: „Poradnia przeciwalkoholowa”, „Pielęgniarka w walce z alkoholizmem”, „Światlice bezalkoholowe”. Dr. J. Genzel: „Leczenie alkoholików”. Prof. S. Schilling Siengalewicz: „Alkoholizm a przestępczość”. Ks. M. Sopoćko: „Alkoholizm a moralność”. Dr. med. W. Morawski: Alkoholizm a choroby weneryczne”. Prof. L. Hryniewicz: „Alkoholizm a samobójstwa”.

Następnie redaktor Jan Szymański (z Warszawy) miał wykłady ilustrowane szeregiem porównawczych tablic p. t. „Alkoholizm wśród dzieci oraz w szkole”, „Abstynencja, czy umiarkowanie”. Systemy walki z alkoholizmem, Seminarium z zakresu alkoholologii” Posel dr. S. Brokowski: wpływ alkoholizmu na stosunki społeczne.

Zapisało się na kurs 542 osoby w tym: lekarzy 46, średni personel lekarski 60, student. USB. 13, Alumn. Seminarium Duchown. 31, nauczyciel. Szkół Średnich i Powszechnych 12, Urzędn. Państw. i Samorząd. 25, funkcjonariuszy Polic. Państw. 5, uczeń Szkoły Położnych 108, Szkoły Pielęgniarskiej 49, T. O. Z. 49, i innych 144.

W trakcie kursu, w niedzielę dn. 24 marca br. w sali Śniadościowej U. S. B. przy szczególnie zapelnionej publiczności, odbyła się Akademia przeciwalkoholowa, którą zaszczycili swoją obecnością J. J. E. E. Arcypasterz R. Jajbrzykowski i Biskup Michalkiewicz.

Akademii zabrał i powitał zebranych organizator T-wa „Mens” i inicjator kursu prof. St. Władczyk. Przemawiał delegat Ministerstwa Opieki Społecznej redaktor Jan Szymański z Warszawy, prezes T-wa „Mens” prof. L. Hryniewicz, a w imieniu młodzieży akademickiej zorganizowanej dla walki z alkoholizmem absolw. U. S. B. J. Banasiak.

Tłumnie zebrana publiczność szczerze oklaskiwała mówców wywołujących szersze społeczeństwo do walki z tą 3-cią z największych plag trapiących ludzkość, do jakich należą gruźlica i przyzmoć.

Według statystyki pije w Polsce 90 proc. ludności, przepija się rocznie 1 mil. j. zł. pols., co się odbija niepomylnie na stanie gospodarczym i na odżywianiu się. Większa część ludności Polski odżywia się ziemniakami; spożywcze cukru, pszenicy i mięsa — jest minimalne.

A cóż mówi inna statystyka? 30 — 40 proc. lokatorów szpitali psychiatrycznych zawdzięcza swój pobyt tam, pośrednio lub bezpośrednio — alkoholowi. Samobójstwa szeregają 46 proc. przestępców, 82 proc. prostytutki pochodzą z rodzin piątkich. Są to liczby okropne!

Gdy nawiedzi nas klęska powodzi — tworzą się Komitety pomocy ofiarom powodzi... Klęska powodzi alkoholowej; zalewa stałe Polskę, pustoszy mienie ludności, ofiar jest bez liku, a jakże wielki odsetek w tem stanowią kobiety i dzieci.

Przy T-wie „Mens” tworzy się obecnie Koło Pań dla walki z alkoholizmem pod kierownictwem p. dr. K. Kulęjskiej, zapisy przyjmowane są codziennie oprócz niedziel i świąt, od godz. 18 — 19 przy ul. Wielkiej 46 (Ośrodek Zdrowia).

Zapisujemy się wszystkim!

Aleksandra Markiewiczowa

REKOROWY WYŚCIG SAMOCHODOWY

KRÓLEWIEC. Prasa królewiecka podaje, że w czasie od 11 do 13 bm. odbędzie się w Prusach Wschodnich wyścig samochodowy i motocyklowy — „Ostpreussenfahrt 1935”.

Do wyścigu zgłoszono dotychczas 504 samochody i motocykle z Prus Wschodnich, Bawarii, Saksonii, Brandenburgii, Hamburgu, Lubeki i Gdańska.

Będzie to największy w Niemczech wyścig, jeśli chodzi o liczbę startujących.

ZNOWY REKORD ŚWIATA W PŁYWIANIU

LONDYN. Na zawodach pływackich w New Yorku w basenie krytym, pobyty został dwukrotnie rekord światowy na 150 jardów w stylu grzbietowym. Szesnastoletni zawodnik Adolf Kiefer, startujący poza konkursem, uzyskał wspaniały wynik 1:36,1 sek. W konkursie zwyciężył Danny Zehr w czasie 1:36,3 sek. Oba te wyniki są lepsze od rekordów świata, który wynosi 1:36,9 s. należy do Van Deweghe.

W terenie i na torach

Transport dział na kolejce linowej



Sportowo akrobatycznych uzdolnień wymaga transport artylerji polowej na kolejce linowej, jak widzimy na zdjęciu.

DZIŚ, W NIEDZIELE

W WILNIE Bieg na przełaj Organizowany przez Wł. Okr. Zw. Lekkoatletyczny na przestrzeni około 4000 metrów o godz. 10 w Zakrecie.

O godz. 13-ej w sali Ogniska przy ul. Kolejowej 19, mecze zapasnicze — między Ogniskiem a Strzelcem, oraz pokazy gimnastyczne.

W WARSZAWIE: Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 16 mecz, ligowy: Polonia — Garbarnia.

Na Marymoncie o 10-ej odbędą się robotnicze biegi naprzelaj, organizowane przez Robotniczy Ośrodek W. F. 4000 mtr. dla mężczyzn, 1000 mtr. dla kobiet, 1500 m. dla junjorów.

Na polu wyścigowym — o 12-ej doroczny bieg „Wieczoru Warszawskiego” na 4200 mtr.

Na Bielanych — otwarcie sezonu kolarskiego WOZK biegiem naprzelaj 15 km.

W Wilanowie — otwarcie sezonu — WTC biegiem naprzelaj na 7 km. i

15 km. Zbiórka o godz. 10.30 w pałacu Wilanowskim.

W lokalu P. K. S. o 12-ej eliminacje zapasnicze przed mistrzostwami Europy.

W KRAKOWIE — mecz ligowy — Wisła — Śląsk, nadzw. ważne zebranie KOZPN i bieg naprzelaj o mistrzostwo okręgu.

W ŁODZI — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

15 km. Zbiórka o godz. 10.30 w pałacu Wilanowskim.

W lokalu P. K. S. o 12-ej eliminacje zapasnicze przed mistrzostwami Europy.

W KRAKOWIE — mecz ligowy — Wisła — Śląsk, nadzw. ważne zebranie KOZPN i bieg naprzelaj o mistrzostwo okręgu.

W ŁODZI — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Cracovia i zakończenie mistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-30.

W ZAKOPANEM — biegi zjazdowe o puchar Zylbermana.

W GRUDZIĄDZU — bieg na 3 km. o mistrzostwo Pomorza.

W LUBLINIE — mecz bokserki — Makabi (Warszawa) — Hokoah (Lublin).

W WARSZAWIE — mecz ligowy — ŁKS — Warszawianka.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Pogoń.

Wilno 7 kwietnia.

Wczorajszy „Express Wileński” ogłasza wywiad z doskonałym naszym średniodystansowcem K. Kucharskim, który świeżo powrócił z Ameryki. Kucharski opowiada o swoich startach i konkurentach, przyczem wymienia Cunninghama, Bonthrona i Clusky’ego, jako zawodników na miarę światową. Między innymi mówi:

„Zainteresuje też pewnie pana, że Cunningham zupełnie poważnie pytał o możliwości przyjazdu do Polski. Rozmawialiśmy o warunkach pracy i treningu w Stanach Zjednoczonych i Polsce, Cunningham dał mi do zrozumienia, że to byłoby tylko kwestią dobrej posady w przeniesieniu się jego na czas dłuższy do Warszawy. Ekrekordzista świata na 1500 metrów skończył w tej chwili studjum wychowania fizycznego”.

Ach, ci „amatorzy” zza oceanu! Możeby go sprowadzić jako nauczyciela angielskiego?

nas i gdzieindziej

W roku bieżącym Pani Prezydentowa Mościcka zdobyła dwie odznaki, a mianowicie: srebrna Państwowa Odznaka Sportowa i Odznakę Strzelecką III stopnia.

Programy radiowe

WILNO

Niedziela, 7 kwietnia 1935 r.
Program dzienny. 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana. — Kazanie. Po nabożeństwie — Muzyka polska (płyty). 11.57 Czas. 12. Hej na! 12.03 Kom. met. 12.05 Praktyczne informacje o nawozach sztucznych odezłt wygl. red. Romuald Węko-wicz. 12.15 Poranek muzyczny z filharmonii warsz. W przerwie (ok. 13.00 — 13.15) Odprawa postów greckich — frag. słuch. w opr. dr. Wł. Zawistowskiego 14.00 Godzina żyweń (płyty). 15.00 Audycja dla wszystkich: „Słońce już weszło w znak wio-sny” — w opr. dr. Wiktora Ehren-fencha. W przerwach śpiewa chór młodzieży wiejskiej pod dyr. Jerzego Dimitrowa. 15.45 Co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin — wygl. Jó-zef Zdzienicki. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacja prozy. 17.00 Koncert Zesp. Salonowego wileńskiej ork. kam. pod dyr. Alberta Katza. 17.35 Nora — opowiadanie dla dzieci starszych M. Jarosławskiego. 17.50 Kultura życia codziennego — Sportowice. Wygl. Zygmunt Łotocki. 18.00 Z arendziel dawnych mistrzów (płyty). 18.20 Kon-cert chórów lwowskich. 18.45 Życie młodzieży. 19.00 Program na ponie-działek. 19.08 Audycja z cyklu „Wizy ty mikrofonu”. — Dem. odcinających. 19.25 Recital wiolonczelowy. — 20.00 Rozpoczynamy sezon piłkarski — reportaż zbiorowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracu-jemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Łoża Szydrew. 21.30 Co czytać?

Giełda warszawska

DEWIZY:

Belgia 90.25 — 90.55 — 89.95
Berlin 213.20 — 214.20 — 212.20
Gdańsk 173.15 — 173.58 — 172.72
Holandia 357. — 357.90 — 356.10
Nowy York 5.31 i trzy ósme — 5.34 i trzy ósme — 5.28 i trzy ósme
Kabel 5.31½ — 5.34½ — 5.28½
Oslo 129.75 — 130.40 — 129.10
Paryż 34.99 — 35.08 — 34.90
Praga 22.14 — 22.19 — 22.09.

R. BIKNER
Wilno, ul. Ressa 15,
tel. 17-29. Istn. od
1885 r. Gotowe pomni-
ki, krzyże i płyty pa-
miątkowe z kamieni
naturalnych i sztucz-
nych. Wykonanie ro-
bót betonowych w za-
kres grobownictwa
wchodzących na wszy-
stkich cmentarzach
wileńskich i na pro-
wincji p.g. projektów
własnych i powierzonych.

5 FLEURS
POUDRE

FORVIL

WONNY PYLE PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW
składa się na dosko-
nały puder roślinny
5 Fleurs, Forvil.
Miałki, dobrze przy-
lega, nie szkodzi cerze,
nadając jej świeżość
i wdzięk młodości, a
przytem posiada sub-
telny, naturalny i trwa-
ły zapach kwiatów.

FORVIL

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych i w
średka od edysków
PROW. A. PAKA

NOWA
już
wyszedł Nr. 2
(kwietniowy)
cena 50 groszy
Wydawnictwo
„NOWA LINJA”
Kraków
Skrytka pocztowa 272
LINJA



każdy mężczyzna

chciałby być jej partnerem. Podziwiają ją wszyscy nie dla jej urody lecz dla wdzięku, którym wszystkich czaruje. Ten urok fascynującej kobiecości zawdzięcza umiejętnemu stosowaniu pudru i kremu ABARID. — Oba te preparaty zawierają wyciąg z cebulek białej lilii, który upiększając nas skórek, jednocześnie chroni go i odżywia

PUDER i KREM ABARID

DOMYCIA TWARZY STOSUJĄCIE ZAMIAST MYDŁA OTRĄBKII ABARID

Kto próbował ten przekonał się
WINA W. OSMOŁOWSKI—WILNO
są stare, leżące, mocne i zdrowe,
niech ich nie zabraknie na stole Wielkanocnym.
Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

TWARZ
BEZ PIEGÓW
TO IDEAL KAŻDEJ PANI

KREM CAZIMI
METAMORPHOSA
PRZECIW PIEGOM
UDELIKATNIA CERĘ

TEATR LUDOWY

(Ludwisarska 4)
Zydowski Stow. Popierania Sztaki w Wilnie
Dziś w niedzielę o g. 9-ej wiecz.
PRZEDSTAWIENIE OPEROWE
RUBIN
SZTEJNA OPERA „HALKA” w 4-ach aktach
Reż. Prof. Al. Willński. B A L E T pod kier Sawiny Dolskiej. Nowe dekoracje i kostiumy. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Pod protektorem archidiecezjal-
nego Instytutu Akcji Katolickiej,
**potężne arcy-
dzieło filmowe**

NOC

(LE DRAME DE LOURDE)
MIEJSCE ŁASKI BOŻEJ.
Szczegóły nastąpią. Wkrótce w kinie „Helios”.

CASINO Dziś rewelacja sezonu! Jeanette
Macdonald, Maurice Chevalier w
największym filmie od czasu wywiezienia taśmy
filmowej p. t.

Wesoła Wdówka

Reż. Ernest Lubitsch. Muzyka: Fran. ciszek Lehar.
Wszystko co jest najweselszego, najpiękniejszego,
najwzruszającego zebrano w tym jednym wielkim obrazie. Seansy: 4, 6, 8 i 10
wiecz. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie. Niezwłocz. Pocz. o 2.

Widowisko 10.000 cudów!

Najgłośniejszy film!

Wonder Bar

Al. Jelson, Dolores del Rio, Ricardo Cortez i in. już w tych dniach.

Dziś naj-
nowszy film
PAN MARZĄCE USTA
Bergner
z Elżbietą
oraz kolorowy dodatek i i in. Pocz. o 2 ej.

Jedyna i niezmierzona
FRANCISZKA GAAL
w najnowszym i najlepszym
z dotychczasowych filmów „VERONIKA” Przepiękne piosenki
Nadprogram: Kolorowa atrakcja „W lesku wiedeńskim”, PAT oraz Tygodnik
Paramount. Upraszta się Sz. Publiczność o przybycie na początek seansu
Seansy: 4, 6, 8 i 10.15.

Balkon 25 gr. Program Nr. XVI p. t.
PRIMA APRILIS
z udziałem nowozaangażowanej pieśniarki Janiny Olenieckiej oraz duetu ta-
necznego Radwan-Rymkiewiczów. W barwnym i melodyjnym programie
m. in. oryginalne nowości i dowcipy ilustrowane. Codziennie 2 przedstawienia
o 5.30 i 8.15. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: 4, 6.30 i 9-ej

TYLKO
OGRODY OPYSKIWANE
DAJĄ DOCHÓD
SKŁAD APT.
J. Pruzana
ogz. od 1890 r.
w Wilnie Mickiewicza 15
vis à vis Hotelu Georges
poleca:
Karbolineum Sadownicze
Ciecz Kalifornijską
Plumbarsen
Siarczan miedzi
Mszycznik
Insektamen
Lep
etc.
Ceny hurtowe bezkonkurencyjne.

Potrzebny lokal
4—6 pokojowy z wygodami
w śródmieściu na mieszkaniu
i biuro.
Oferty prosimy składać w Re-
dakcji pod „214”.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S. WILNIE
ZNAK FABR.
ZKOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEBIEGNIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZEZN. FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJA JAPTEKI

Lekarze
Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne
i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1
3—8 i Zamkowa 3 15. Tel. 19-60.

Zydowski Stow. Popierania Sztaki w Wilnie
Dziś w niedzielę o g. 9-ej wiecz.
PRZEDSTAWIENIE OPEROWE
RUBIN
SZTEJNA OPERA „HALKA” w 4-ach aktach
Reż. Prof. Al. Willński. B A L E T pod kier Sawiny Dolskiej. Nowe dekoracje i kostiumy. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Pod protektorem archidiecezjal-
nego Instytutu Akcji Katolickiej,
**potężne arcy-
dzieło filmowe**

NOC

(LE DRAME DE LOURDE)
MIEJSCE ŁASKI BOŻEJ.
Szczegóły nastąpią. Wkrótce w kinie „Helios”.

CASINO Dziś rewelacja sezonu! Jeanette
Macdonald, Maurice Chevalier w
największym filmie od czasu wywiezienia taśmy
filmowej p. t.

Wesoła Wdówka

Reż. Ernest Lubitsch. Muzyka: Fran. ciszek Lehar.
Wszystko co jest najweselszego, najpiękniejszego,
najwzruszającego zebrano w tym jednym wielkim obrazie. Seansy: 4, 6, 8 i 10
wiecz. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie. Niezwłocz. Pocz. o 2.

Widowisko 10.000 cudów!

Wonder Bar

Al. Jelson, Dolores del Rio, Ricardo Cortez i in. już w tych dniach.

Dziś naj-
nowszy film
PAN MARZĄCE USTA
Bergner
z Elżbietą
oraz kolorowy dodatek i i in. Pocz. o 2 ej.

Jedyna i niezmierzona
FRANCISZKA GAAL
w najnowszym i najlepszym
z dotychczasowych filmów „VERONIKA” Przepiękne piosenki
Nadprogram: Kolorowa atrakcja „W lesku wiedeńskim”, PAT oraz Tygodnik
Paramount. Upraszta się Sz. Publiczność o przybycie na początek seansu
Seansy: 4, 6, 8 i 10.15.

Balkon 25 gr. Program Nr. XVI p. t.
PRIMA APRILIS
z udziałem nowozaangażowanej pieśniarki Janiny Olenieckiej oraz duetu ta-
necznego Radwan-Rymkiewiczów. W barwnym i melodyjnym programie
m. in. oryginalne nowości i dowcipy ilustrowane. Codziennie 2 przedstawienia
o 5.30 i 8.15. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: 4, 6.30 i 9-ej

Doktor ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów
moczowych. Przyjmuje od godz.
9 — 1 i 5 — 8.
Doktor ZELDOWICZOWA
kobięce, skórne, weneryczne, narządów
moczowych. Przyjmuje od godz. 12 — 2
4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.
**Dr. Janina PIOTROWICZ-
JURCZENKOWA**
Ordynator Szpitala „Sawicki”. Choroby
skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno
Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 18-66.
Doktor M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
SZOPENA 3. TEL. 20 74.
Przyjmuje: 8—9 i 4—8.
Doktor GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3. Przyjmuje od
8—1 i 4—8. Tel. 567.

Kupno i Sprzedaż

DESKI DĘBOWE oraz brzoza talerzowa
zupnie nowe do sprzedania niedrogo
J. Jasińskiego 1-a m. 2 od 10 — 5.

DOM MUROWANY z ogrodem do
sprzedania na Zwierzyniecu, Moniuszki 5
róg Witoldowej. Dowiedzieć się ul.
Montwiłowska 14 m. 1. Godz. 3—5.

FOTELE klubowe z białego wło-
sia, tapczany, otomany poleca wy-
twórnia mebli wyścielanych S. Ga-
bała Niemiecka 2.

SPRZEDAJE SIĘ małe i duże działki
ziemi. Pytać: Zwierzyniecka 37 m. 1.

MASZYNA do pisania, mała, tania
do sprzedania. Tatarska 16, m. 4 —
godz. 3—5.

METRONOM dobrze funkcjonują-
cy kupię zaraz. Oferty pod „Met-
ronom” do Adm.

KUPIĘ tania mała używaną brycz-
kę lekką czteroosobową. Oferta
pod „Wtorki — piątki” do Adm.

KUPIĘ SAMOCHÓD osobowy używa-
ny w dobrym stanie. Oferty nadsyłać pod
adresem: St. Wierzbica Rajca k/Nowo-
gródka.

PIANINO lub FORTEPIAN kupię
bez pośredników, Niemiecka 22
m. 19.

PLACE POD BUDOWĘ w śródmieściu
do sprzedania po bardzo niskich cenach
Dowiedzieć się codziennie ul. Pop-
ławska 31 m. 12 od godz. 14 — 15 Da-
browski.

KUPIĘ limuzynę Forda V8 w
bardzo dobrym stanie. Oferty pod
„Okazja gotówkowa” do Adm.

KUPIĘ okazjnie fortepian krótki
krzyżowy dobrej firmy. Zgłosze-
nia do Adm. „Słowa” dla K.

ROWER w dobrym stanie, tury-
styczny kupię okazjnie. Oferty
dla „W” do Adm.

SIODŁO angielskie, mało używa-
ne kupię okazjnie. Zgłoszenia
pod „Siodło angielskie” do Adm.

UŻYWANE pianino kupię okazj-
nie. Oferty z podaniem ceny skła-
dać w Adm. sub „Pianino”.

ZARYBEK KARPIA
zdrowy ładny różnej wielkości ma-
na sprzedaż gospodarstwo rybne
Laspol p. Wiazyń.

UWAGA! Sprzedają się wysokiej ra-
sy młode JAMNIKI. Ul. Lwowska 51
— 3.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 6-po-
kajowe słoneczne ciepłe, ze wszel-
kimi wygodami, 2 balkony. Zo-
stanie świeżo odnowione, ul. Po-
znańska 3.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 3
pokoi, frontowe z wygodami. Ja-
koba Jasińskiego 18. Dow. się
Trocka 4 m. 1.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe
mieszkanie ze wszelkimi wygodami,
ciepłe i słoneczne, świeżo odremont-
owane, ul. Dąbrowskiego 7.

DUŻY umeblowany luksusowy pokój
na parterze (w pobliżu Sądu) do wynaj-
ęcia solidnej osobie, Ul. Mickiewicza
30 m. 1.

LOKAL PRZEMYSŁOWY ok. 300
m. kw., woda, kanalizacja, pion elek-
tryczny dla światła i motorów, ew.
korzystanie z kotła parowego — do
wynajęcia. Dowiedzieć się: Popław-
ska 29 m. 1. tel. 3-43.

MIESZKANIE 1 lub 2 pokojowe po-
trzebne. Łaskawe oferty dla „O. Z.”
do Administracji.

MIESZKANIE z 3-ch pokoi i kuchni
z wszelkimi wygodami (łazienka wa-
ter) do wynajęcia Plac Metropolital-
ny. Vis - a - vis Zarzecznego mostu,
tel. 11-74.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 poko-
jowymi i balkonem I piętro od tren-
tu, słoneczne. Ul. Białostocka 8
tamże mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE z 3-ch pokoi z
kuchnią i przedpokojem z wygo-
dami (dużo słońca) Sw. Michalski
10, dow. się m 4

MIESZKANIE 5 pokoi z wszel-
kimi wygodami w domu hr. J.
Tyszkiewicza przy ul. Zygmun-
towskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wia-
domość tamże w mieszk. 1 od
godz. 9 r. do 3 p.p.

Poszukuję 6 lub 4 ro poko-
jowego mieszkania z wszyst-
kimi wygodami w rejonie Po-
hulanki — Jagiellońskiej. Oferty
dla A. J. do Administracji „Słowa”

POKOJU z wygodami w śród-
mieściu poszukuję. Oferty pod
„Tani” kierować do Adm.

POKÓJ ładny z niekrepującym wej-
ściem i wygodami do wynajęcia. —
Zwierzyniec, Sosnowa 17 m. 5.

POTRZEBNE MIESZKANIE 6 — 8
pok. frontowe, parter lub I piętro,
rejon ul. Mickiewicza. Propozycje
kierować: telefon 11-25 w godz. 4 —
6 p.p.

POTRZEBNY większy, słoneczny po-
kój, bez mebli, przy kulturalnej ro-
dzinie, w śródmieściu. Oferty do „Sło-
wa” dla „Urzędniczki”.

2 POKOJE ze wszystkimi wygodami
do wynajęcia. Wileńskiego 4 m. 7.
Od godz. 4 — 6.

4 POKOJOWE MIESZKANIE do wynaj-
ęcia za ul. Montwiłowski 21. Dowie-
dzieć się w mieszkaniu Nr. 2 godz.
3—5.

Nauka

FRANCUSKIEGO i ANGIELSKIE-
GO. konwersacja, literatura, kores-
pondencja (handlowa — bankowa). —
Nauczanie szybkie i gruntowne. Ak-
cent pierwszorzędnym. 12 — 14. 8-to
Jańska 11 m. 10.

FRANCAISE donne leçons de fran-
çais: théorie, pratique, littérature. —
Cours des écoles secondaires. Prix
modérés. Zaul. Bernardyński 10—5.

KOREPETYCJE ze wszystkich
przedmiotów, szczególnie z łaci-
ny, greki, matematyki. Ceny przy-
stępne. Piwna 10—2.

NIEMIECKIEGO LEKCYJ udzie-
lam. Zakres 8 klas gimn. Adres: —
Wielka 40, Pensj. SS. Misjonarek.

KOREPETYCJE ze wszystkich
przedmiotów pomoc w nauce, fa-
chowość, ceny przystępne. Białe
Zaułek 6 m. 1.

MŁODY CZŁOWIEK poszukuje
towarzysza do wspólnej nauki
przygotowania się do matury bez
pomocy nauczyciela. Zgłoszenia
pod „Samouk” do Adm.

STENOGRAFIJ najłatwiejszym
sposobem chce się nauczyć przed-
niek prywatny. Oferty z podaniem
systemu i warunków nadsyłać pod
„Godziny wieczorne” do Adm.

Poszukują pracy

ABSOLWENTKA trzyletniej szkoły
handlowej po praktyce biurowej, z
b. dobrimi świadectwami, poszukuje
jakiegokolwiek pracy. Łaskawe oferty
do Administracji pod „T. S. H.”

BYŁY EKSPEDJENT spółdzielni woj-
skowej z dobrem świadectwem poszu-
kuje pracy. Zaułek Lidzki 3—1.

ŚLUSZKA poszukuje pracy do wszyst-
kiego; zna się dobrze na kuchni i wie-
jskim gospodarstwie; może samodziel-
nie prowadzić gospodarstwo w mają-
ku lub na plebanji; posiada chlubne re-
ferencje znanych osób. Adres: ul. Be-
wederska, 15 (około Rossy). Michałina
Niezborska.

PRACZKA wykwalifikowana z re-
komendacjami poszukuje pracy
Zygmunowska 20 m. 9, Hrybo-
rowiczowa.

Szukam posady lub kondycy-
na wieś. Oferty pod „Mistrzys-
ka” do Administracji „Słowa”.

Prace zaofiarow.

POTRZEBNY natychmiast lekarz z
praktyką do miasteczka GAŁÓWKA
(poczta) woj. Białostockiej, Listy kie-
rować do tamtejszej apteki

EKSPEDJENTKA do sklepu wędlin
potrzebna. Zamkowa 18.

RENTOWNE ZAJĘCIE otrzymają
tytułowani akwizytorzy i akwizyto-
rzy. Zgłaszać się z dowodami Ofiarna 4. m.
1, godz. 11 — 3.

Różne

D. RABINOWICZ,
korespond. w angielskim, franc., hiszp.,
niem., ros., włoskim. Tłumacz przysięgły
dla hebrajskiego i żydowskiego. Redakcja 9
(lab 11) godz. 4—6 wiecz. Tamże: Ma-
gister matem. przyjmuje tłumaczenia
dział matematycznych.

FOLWARK z dobrą glebą, łąką i za-
budowania 17 km. od Wilna po-
sio- sie (komunikacja autobusowa) do wy-
dzierżawienia. Informacje — Wilno,
Zakretowa 7 m. 21.

MODYSTKA przyjmuje wszelką
pracę w zakresie kapelusznictwa
wchodzącą. Wykonuje tanio i ele-
gancko, ul. Wielka 3 m. 16.

PORADNIA ZAWODOWA DLA
DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywa-
telska” w/m ul. Mickiewicza 25—5 po-
leca: wychowawczyń, nauczycieli
jęz. obcych, pielęgniarzy, ogrodników,
biurolistki, ekspedjentki, instr. szczy-
gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodn-
czek, pielęgniarzek, wychowawczyń, na-
uczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałki, środy
i piątki od godz. 13-ej do 15-tej.

PRACOWNIA WAFLE Stanisław
Pieczula została przeniesiona na
TROCKĄ Nr. 19. (w podwórku). Po-
leca WAFLE i chałwę w pierwszo-
rędnych gatunkach po cenach hurt-
owych.

NA LITWĘ przesyła listy i paczki
pocztowe Biuro L. Taica w Rydze.
Skrytka pocztowa 511. Przy zapyta-
niach i informacjach załączać znaczki
pocztowe za 60 groszy na odpowiedź

Zguby

KLUCZYKI na kółku zgubiono w
śródmieściu (ul. Wielka—Zamko-
wa—Mickiewicza). Zwrot za wy-
nagrodzeniem do Red.

ZGUBIONĄ zniżkę kolejową wydaną
przez USB, na imię Heleny Żyliń-
skiej unieważnia się.